

# GAZETA

# WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

### Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

### Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.  
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „  
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h  
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petirowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 30 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 60 hal. —  
Drobne ogłoszenia p. 5 hal. za wyraz, wyrazy trzema członkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincji 3 hal.

Nr. 1056.

Lwów, poniedziałek dnia 23. grudnia 1912.

Rok II.

## Czas odnowić przedpłatę za styczeń, rok 1913.

Lwów, 23. grudnia.

### Kalendarzyk:

Dziś (23. grudnia): rzym-kat. Wiktorii P. — gr. kat. Myny Ermoh.

Wschód słońca o g. 7:18 rano, zachód słońca o g. 3:23 po południu.

## AD ACTA.

Lwów, 23. grudnia.

✂ Niespostrzeżenie niemal zaszedł w Królestwie fakt olbrzymiej doniosłości. Społeczeństwo polskie, zaprzęgnięte tyłoma sprawami zarówno własnymi jak i promieniującymi z zagranicy, mało zwróciło uwagi na onegdajszą uchwałę rosyjskiej Rady państwa, odsyłającą projekt samorządu miejskiego w Królestwie do komisji. Dla wtajemniczonych w arkana „parlamentaryzmu” rosyjskiego uchwała ta równa się pogrzebowi pierwszej klasy — i tak też została zrozumiana przez prasę polską w Królestwie.

Historia i losy projektu samorządu miejskiego w Królestwie są tak ciekawe, że należy je mieć w pamięci, zwłaszcza teraz, kiedy na długi czas projekt ten został złożony *ad acta*.

Przed trzema laty został wniesiony do Dumy projekt samorządu miejskiego w Królestwie. Jednak mimo starań, czynionych ze strony polskiej, nie mógł projekt ten dostać się na porządek dzienny plenum Dumy. „Wyższe” względy stawały wciąż na przeszkodzie... Już z tego widać było, że o samorządzie, jako o takim, nikt w Dumie na serio nie myśli. Po pewnym czasie dowiedzieli się posłowie polscy, że sfery „wyższe” uważają uchwalenie samorządu za rekompensatę za uchwalenie odciążenia Chełmszczyzny od Królestwa, że samorząd będzie dany, o il będzie uchwalone wyodrębnienie Chełmszczyzny. Aby tem wyraźniej plan ten uwydatnić, zrobiono w Dumie osobliwy przekładaniec dyskusyjny: raz brano pod rozprawę projekt chełmski, a drugi raz projekt samorządu.

Ostatecznie projekt samorządu w Dumie uchwalono. Uczyniono to niemal w ostatniej chwili, tuż przed zamknięciem bramy... Wprowadzie obcięto go i „unieszkodliwiono”, możliwe dopasowano do „potrzeb państwowych” — ale zawsze przeciw w Dumie uchwalono.

Projekt przeszedł zatem do rosyjskiej Rady państwa. Tu z miejsca rozpoczęto przeciw niemu obstrukcję. Prawica postanowiła nie dopuścić do uchwały, któraby mogła przynieść jakąś ko-

rzyść Królestwu. Zwlekała też przez czas długi z wzięciem projektu pod obrady, aż go obecnie całkowicie odesłaniem na wieczne odpoczywanie do komisji — utraciła.

Rosyjska izba wyższa była jednak szerszą, niż trzecia Duma. Podczas gdy ta ludziła jeszcze Polaków, że samorząd miejski w Królestwie stanowić będzie rekompensatę za wyodrębnienie Chełmszczyzny — to ros. Rada państwa wcale nie ukrywała, że do samorządu miejskiego dopuścić zupełnie nie chce. Opinia posła Zinowjewa tłumaczy wyraźnie motywy tego stanowiska:

„Nie jest dobrze dawać odrazu tak wielkie prawo nieprzyzwyczajonej zupełnie do samodzielności ludności — pisał i mówił p. Zinowjew. — Potem jedną z najujemniejszych stron tego prawa jest dopuszczanie do wyborów zbyt wielkiej ilości ludzi, przez obniżenie cenzusu. W Łodzi np., gdzie większość ludności stanowią robotnicy, wśród których szerzy się socjalizm, fabrykanci prosili o wyodrębnienie ich w osobną kuryę. Powiększenie cenzusu byłoby dogodne dla wyrobów rosyjskich. Nie przewidziano dalej żadnego hamulca na działalność rady miejskiej, niema bowiem w Królestwie „gradonaczalników”, rządowi gubernialnym zaś nie dano tej władzy, którą mają w cesarstwie”.

Bardzo wyraźnie tu powiedziano, o co chodzi: Królestwo Polskie nie jest przygotowane do takiej reformy. Królestwo Polskie — sądzą politycy rosyjscy — powinno wiedzieć, że nie jest warte, aby miało — choćby tylko minimalny, obcięty — samorząd w miastach, że nie jest „przygotowane” do troszczenia się o bruki, oświetlenie, rzeźnię i t. d. Do tego dorosła tylko Rosya! Dorosła do tego Kaługa, Wiatka — ale nie Lublin i Kalisz...

Bardzo charakterystycznym momentem jest, że równocześnie z utraceniem przez ros. Radę państwa projektu samorządu miejskiego w Królestwie, odbyło się w Petersburgu zebranie polityczne (o którym przed kilku dniami obszerniej donieśliśmy), na którym uchwalono, że „wymaganie chwili obecnej wskazują konieczność niezwołocznego zwrotu w polityce rządu rosyjskiego w stosunku do kwestji polskiej”.

„Zwrot” ten pojęła rosyjska Rada państwa w ten sposób, że utraciła projekt samorządu miejskiego w Królestwie w formie, nie pozwalającej na żadne dalsze złudzenia.

## Przewycięzenie obstrukcji.

Wiedeń 21 grudnia.

(c) Pięćdziesięciosześciodzinne posiedzenie Izby skończyło się porażką obstrukcji. Po zaciętych walkach uchwaliła Izba przeważającą większością ustawę o świadczeniach wojennych. Parlament znalazł w sobie samą dość siłę, aby przewyciężyć obstrukcję, wymierzoną nietyle przeciw ustawie o świadczeniach, ile przeciw samemu parlamentowi. Proces samouzdrawienia

parlamentu jest objawem pociesającym, gdyż wzmoże znaczenie i powagę parlamentu wobec tych sfer biurokracji wiedeńskiej, które pragnęły wyeliminować wpływ reprezentacji ludowej w sprawach tak wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Obstrukcja radykałów czeskich jest smutną kartą w dziejach parlamentaryzmu austriackiego. Nie można sobie pomyśleć bardziej bezmyślnej, bardziej bezcelowej obstrukcji. Tłem jej były niezadowolone dotychczas kwestje czesko-niemieckie, jak rozporządzenie Hohenburgera, szkoła Komeńskiego itp. Niewątpliwie działały tu też tendencje międzynarodowe, gdyż wiadomo, że radykali czescy są serbofilami. Wreszcie decydującym był też i moment agitacyjny. Radykali czescy pragną przelicytować inne stronnictwa czeskie i liczą na to, że w razie rozwiązania parlamentu zyskają więcej mandatów. Marzyło im się o zwaleniu gabinetu Stürgkha. Wszystkie te momenty determinowały świadomie lub półświadomie postępowanie radykałów czeskich.

Rachunek ten nie zgadzał się z rzeczywistością. Wiadomo, że rząd posiadał pełnomocnictwa wprowadzenia w życie ustawy o świadczeniach wojskowych i w drodze nieparlamentarnej. Więcej jeszcze: gdyby ustawy wcale nawet nie było, mógłby rząd w czasach wojennych zarządzić wszystko to, co ustawa zawiera a nawet więcej jeszcze. Obstrukcja więc, skierowana przeciw ustawie o świadczeniach wojennych, była bezcelowa i nierozumna. Ostrze obstrukcji zwrócone było nie przeciw ustawie, lecz przeciw parlamentowi. Zrozumiały to stronnictwa parlamentarne i tem się tłumaczy, że obok Polaków, Niemców i chrześcijańsko-socjalnych były zgodne w zwalczaniu obstrukcji stronnictwa opozycyjne, jak socjaliści i demokraci.

Obstrukcja radykałów czeskich wskazuje jeszcze raz na konieczność uchwalenia rozsądnej reformy regulaminu. Uchwalenie takiej reformy uzdrowiłoby parlament i umożliwiłoby mu skuteczne zwalczanie wrogów systemu konstytucyjnego wewnątrz i zewnątrz parlamentu.

Sytuacja w komisji budżetowej nie jest jeszcze w chwili, gdy to piszę, wyklarowana. — Obstrukcja Słowejców jest bardzo zagadkowa. Raz stawiają żądania natury finansowej, drugi raz znów natury politycznej. — Widoczna jest w nich zła wola. Trzeba się będzie przygotować na jeszcze jedną forsowną walkę z obstrukcyonistami. Momentem, ułatwiającym sytuację, jest oświadczenie rządu, dane przywódcom stronnictw, że rząd nie zastosuje § 14 nawet wtedy, gdyby prowizoryum budżetowe nie było gotowe w dniu 1 stycznia. Prawdopodobnie zanosi się więc na kilkudniowy stan *ex lex*.

Ustawa o świadczeniach wojennych napotkała na silny opór w parlamencie. Nietylko opozycja, lecz i stronnictwa większości wyraziły wątpliwości co do poszczególnych postanowień ustawy, które mogłyby być interpretowane na niekorzyść ludności. Akcja stronnictw większości,

a zwłaszcza Koła polskiego wydała w tym kierunku owoce; rząd zgodził się na zmianę tekstu ustawy w dwóch miejscach, a nadto na jak najdalej idące uwzględnienie życzeń, wyrażonych w rezolucjach, w rozporządzeniach wykonawczych. Wobec znacznych ustępstw ze strony rządu zdecydowało się Koło polskie głosować za ustawą, raz ze względu na poważne położenie międzynarodowe, powtóre dlatego, że nowa ustawa kodyfikuje tylko to, co w razie wojny i bez ustawy byłoby praktykowane. Jakkolwiek wygląda to na paradoks, to jednak faktem jest, że ustawa ogranicza to, co w danym razie bez ustawy byłoby zastosowane w brdziej szerszych rozmiarach.

Zmiany, na które zgodził się rząd w tekście ustawy, nie są istotne. W § 1 ustawy zgodził się rząd na wstawienie ustępu, wyraźnie określającego, że ustawa o świadczeniach wojennych może być stosowana tylko podczas groźby wojny lub wojny rozpoczętej. Dodatek ten uniemożliwia z góry nadużywanie ustawy dla celów, nie mających z wojną nic wspólnego.

Do § 4 ustawy włączono za zgodą rządu ustęp, orzekający, że świadczenia wojenne mają być wykonywane poza linią bojową, że więc powołani do świadczeń nie zetkną się z nieprzyjacielem, a dalej, że osoby młodsze mają być powoływane bezwarunkowo przed starszemi i że o ile możności będą powoływane tylko takie osoby, które skutkiem swych zajęć codziennych nadają się do odpowiednich świadczeń.

Resztę życzeń obiecał rząd uwzględnić w rozporządzeniach wykonawczych. Życzenia te wyrażone są w rezolucjach, przyjętych przez komisję prawniczą. Poniżej podajemy najważniejsze z nich:

**Rezolucya posła Steinhausa:** Wzywa się rząd, by wyraźnie stwierdził w rozporządzeniu wykonawczem, że wezwanie do świadczeń wojskowych ze strony siły zbrojnej sprzymierzonego państwa nie może być bezpośrednio wystosowane do ludności, lecz — o ile w danej miejscowości lub terytorium znajduje się oddział wojska austriackiego, tylko przez ten oddział — w innym wypadku tylko za pośrednictwem władz politycznych.

**Rezolucye posła Lisiewicza:** Wzywa się rząd, aby stwierdził w rozporządzeniu wykonawczem, że w myśl § 4 ustawy, wedle którego „powoływać należy tylko takie osoby, które nadają się do odnośnych świadczeń”, nie powoływano zasadniczo członków wolnych zawodów (np. notaryuszów, adwokatów, lekarzy, artystów, uczonych itp.) do wykonywania robót, które nie dadzą się pogodzić z ich zawodem.

Wzywa się rząd, aby zasadniczo nie powoływał do robót osób poniżej lat 17. Do wymienionych w § 5 ustęp 6 urzędników publicznych należy zaliczyć także urzędników autonomicznych.

**Rezolucya dr. Lisiewicza i dr. Steinhausa:** Wzywa się rząd, aby w drodze rozporządzenia zaznaczył, że niezdolność do pracy lub śmierć osoby powołanej do świadczeń pochodzi z winy odnośnej władzy wojskowej, chyba jeżeli nie udowodniono czegoś przeciwnego.

**Rezolucya dr. Lisiewicza:** Wspomniane w § 9 ustęp ostatni uwiadomienie osób cywilnych o rozpoczęciu działalności sądownictwa wojskowego ma nastąpić wcześniej w języku krajowym.

Kwity pisemne, przeznaczone dla osób nie umiejących pisać i czytać, mają być interesownym odczytane i wręczone w obecności naczelnika gminy.

Poza tem przyjęła komisya szereg dalszych rezolucyi, których celem jest złagodzenie zbyt surowych lub niejasnych postanowień ustawy.

## PRZEGLĄD PRASY.

Poufność obowiązuje tylko dzi przyzwoitych.

JAN ZAMORSKI.

✦ Poseł Jan Zamorski uczuwał wielką potrzebę podzielenia się ze swymi wyborcami tem, co na ostatniem Kole sejmowem mówił. Ba, ale obrady te były poufne... Co tu robić? Jak sobie poradzić? Poufność — wedle jego słów — „obowiązuje ludzi przyzwoitych”. — To prawda. A jednak ta paląca duszę, niepowstrzymana chęćka popisania się przed wyborcami, że rozwiązanie kwadratury koła na ostatniem zebraniu sejmowego Koła wynalazł nikt inny, jak snadkobierca śp. ks. Stojałowskiego *cum beneficio inventarii*.

Więc znalazł p. Zamorski sposób. „Doniesiono” mu, że „ktoś”, „gdzieś”, „coś” z jego przemówienia na Kole sejmowem „zdradził”.

Wobec takiej „zdrady” uczuł się p. Zamorski zwolnionym z uchwalonej poufności i pospieszył na czele sobotniego „Słowa Polskiego” przytoczyć swe przemówienie.

Ostatecznie niema w tem nieszczęścia, że świat się dowiedział, co p. Zamorski mówił w Kole sejmowem. Ale p. Zamorski poszedł dalej. „Zdradzono” przed światem, co mówiłem? Będę i ja zdradzał! Kl. n. klinem. Pięknem za nadobne! Za zdradę — zdrada!

W ten sposób dowiedzieli się czytelnicy „Słowa Polskiego” w sobotę, nie tylko co p. Zamorski mówił, ale ta że co inni mówili („Poufność obowiązuje tylko ludzi przyzwoitych”).

Ostatecznie nie byłoby w tem nic złego, gdyby autentyczny tekst wszystkich nawet przemówień dostał się do wiadomości ogółu. — Byliśmy zawsze za jawnem omawianiem spraw publicznych i nie widzimy konieczności poufnego traktowania spraw, ogół obchodzących.

Chodzi tylko o to, co i jak „zdradził” p. Zamorski w odpowiedzi na rzekomo dokonaną przez „ktosia”, „zdradę” jego przemówienia.

Chodzi o to, czy wyjawiając piątę przez dziesiątę z przemówień innych posłów na Kole sejmowem, nie przytoczył ich p. Zamorski — zdradliwie.

Mamy pod tym względem poważne wątpliwości. Na poparcie tych wątpliwości przytoczymy j den tylko wycinek z artykułu p. Zamorskiego, w którym charakteryzuje on — jak się wyraża — „austriackie gadanie” pewnych uczestników Koła sejmowego:

„Nie brakło i operetki. Jednego z uczestników przedstawiono jako dyktatora w przyszłości, a na ucho opowiadano, że ten dyktator in spe załił się na swoje miękkie serce, które mu nie pozwoli podpisywać wyroków śmierci w potrzebnej obfitości. Podobno chodzi dotąd po Lwowie i uczy się na pamięć tyrady: „Landgraf sei stark, stark, stark”.

Odwdzięczył się dyktator i zaprezentował zebranyemu swojemu kolegi, jako naczelnego wodza wszystkich sił zbrojnych narodu polskiego. I odezwał się naczelnym wódz, zapewniając o swoim patriotyzmie, a na dowód przytoczył, iż ma trzech synów i wszystkich trzech już poświęcił ojczyźnie. „Kiedy tu mówię, oni tam na boisku janowskiem odbywają ćwiczenia”. Z tego wynika, że gimnastyka mieszczańskich chłopców na świeżem powietrzu jest ofiarą równoznaczną z rzymskiem poświęcaniem dzieci na śmierć dla ojczyzny”.

Tak przedstawia p. Zamorski przed społeczeństwem obrady najwyższej instancyi w sprawach polityki narodowej! Tak spełnia postulat, wyrażony przez odezwe Rady narodowej, domagający się poniechania siania fermentów, nato-

miast imania się pracy pozytywnej nad konsolidacją społeczeństwa!

Taką kupę plotek (a powyższy cytat jest tylko drobnym wyimkiem) chce p. Zamorski społeczeństwu przedstawić jako programowe oświadczenia swych partyjnych przeciwników!

Na taki cynizm zdobyć się tylko może narodowa demokracja. Jej wszystko wolno! Wolno jej zdradzić poufne obrady („poufność obowiązuje tylko ludzi przyzwoitych”), aby robić reklamę jednemu ze swych m wców; wolno jej zdradzić poufne obrady, aby pomieszać z błotem, a n o n i m o w o zntesławiać (bo p. Zamorski ani jednego nazwiska nie odważył się przytoczyć) swych partyjnych antagonistów.

„Nieprzyzwoitymi” w mniemaniu „Słowa Polskiego” są ci, o których p. Zamorski pisał; natomiast metody których próbkę świeżo w „Słowie” zaprodukowano, uważa „Słowo” za — „przyzwoite”.

## POGADANKI LONDYŃSKIE.

(Gdybym był Metodystą... „The Venetian Night” u Reinhardta. „Wystawa w Royal Society”. Irlandzka Targowica!)

Londyn, w grudniu.

Gdybym należał do świętego zgromadzenia Metodystów i jak sąsiad mój z naprzeciwnka po wzbogaceniu się na Czerwonoskórych braciach, przemysliwał o zrobieniu nowego bussinesu u Lorda nad Lordami — wychodziłbym codzień, jako i on, do Hyde Parku — i najfalszywszym w świecie głosem opiewałbym pochwałę kłamstwa.

Robiłbym to na przekór, na złość wszystkim przysłym profesorom niemieckim.

Majaczej mi już dzisiaj portrety ich, wyjęte z galerji Spitzwega — owe zgarbione postacie, odziane w szlafrok i poczarne okulary, gdy zagłębiają się w historję wojny bałkańskiej i trawią życie nad ustalaniem tych wypadków, które się nigdy nie działy.

I tak, idąc metodą retrospektywną wstecz, przeczuwam już, że przyszłe pokolenie dowie się o zdobyciu niezdoitych twierdz, o ulissowskich kolejach zwycięzców i zwyciężonych, o bezimiennych bohaterach, wyrosłych z łona ziemi i o ofiarach, które w trójnasób przewyższyły liczbę wszystkich czterech narodów razem. Być może, że zatrzymają się potomni dopiero przy stu funtach, wypłacanych miesięcznie korespondentom — przy zakupnie koni pod siodło, wynajęciu dwóch służących i wszystkich drutów telegraficznych przez mniej więcej szanujące się pisma angielskie.

Ten drobiazg wzmógł fantazję pisarską i wprowadził do Europy pewne ożywienie tętnic zdrętwiałych jesienną szarugą.

Były dni w Londynie, w których pod wrażeniem nowin nastawiało się lekliwie ucha, czyli kędyś w dali nie otrąbia trębacz gwardji niebieskiej koniec stworzenia, bywały dni, w których oko rozglądało się frasobliwie po węzłach pokoju, szukając, czyli już nie wstaje przedwiekowa postać praojca i nie zaprasza do wspólnej przechadzki na dolinę Jozafata.

Anglikom potrzeba grubych, ciężkich wzruszeń — czegoś, coby zatargało zdrowymi nerwami narodu — czynność tych pobudliwych muszek sprawiają dziennikarze.

Nigdzie może pod słońcem nie przywiązują tyle wagi do drukowanego słowa — nigdzie tak bezkrytycznie nie przyjmuje ludność najbardziej ryzykownych teorii — jak w Anglii.

Biblia i gazeta układają życie Anglika.

Polegato na pewnej społecznej uczciwości, która nakazuje Mr. Jamesowi wierzyć, że sąsiad jego jest najlepszym człowiekiem na ziemi, a naodwrot, sąsiadowi mieć najmocniejsze przekonanie, że na każde słowo Jamesa przysięgać można jak na ewangelię.

# MEBBLE

w największym wyborze  
po nader przystępnych  
cenach tylko w składzie

# Henryka Fischa

LWÓW Pałac Mikolascha. Ulgi w spłatach.

TUTKI CYGARETOWE  
Z WATA FERROL ŚW. ZORZA

# ABADIE

BIBUŁKI CYGARETOWE  
ABADIE PARIS.

Przykrego więc rozczarowania doznał dyrektor Reinhardt, gdy ołówek cenzora moralności, niemal w wigilię wystawienia pantominy „The Venetian Night” — skreślił mu najpiękniejsze ustępy w sztuce.

Było to tak. Jakowaś wdzięczna signorina wychodzi zamąż za starego ale bogatego signora.

W nawiasie jest ten trzeci — i jako, że rzecz cała odbywa się w pantominie, więc przy uczcie poślubnej rzuca kochankowi różę i zaprasza go na schadzkę do małżeńskiej alkowy. Rzecz zresztą niewinna i przystojna na kontynencie dla szesnastoletnich podlotków — w Londynie jednak wywołała nieopisane oburzenie.

I nie znalazł się żaden obrońca, któryby śmiało i bez ogródek wyrzekł, — że i w angielskim imperium nie są zbyt rzadkie podobne zdarzenia, a owa przygoda z nocy weneckiej jest sytuacją czysto dramatyczną — stylizowaną się z życiem w bardzo odległej przeszłości.

W kraju Armii Zbawienia — w kraju Kwaków, Metodystów, Baptystów — w ojczyźnie najdziwniejszych anachoretów — sztuka ma szczególne zadanie — teatr osobne posłannictwo, które spełniać musi wobec społeczności.

Anglik kocha teatr i poezję po swojemu, lubi roześmiać się pełną piersią, — zapomnieć wśród kinkietów o życiowej zmurze, ale wymaga od sztuki, by mu dawała wizję lepszych światów.

I ten objaw jest zasadniczą zaletą całej anglosaksońskiej twórczości, poczynając od nieporównanych opowieści Chaucera — po najnowsze poetyczne stylizacje. Tęsknota za tem mitycznym Eldorado, kędy drogi usłane kruszcem drogocennym — kędy stopy wędrowca grzęzną w piaskach złotych, a dusze ludzkie tak czyste jako górskie krynice — przebiega się w całej angielskiej sztuce.

I takim wiekiem całej abstrakcji były dawne czasy prapraefalitów — najbardziej narodowych, najbardziej angielskich artystów.

Dzisiejsze pokolenie żyje ciągle ich życiem — a jeśli oddali się na chwilę od tych słonecznych legend, utkanych przez Browninga, Ruskina, Burne Jonesa i Rossettiego — to po to, aby u starożytnych ułować snopy świeżych promieni i podać je jako nowy, rytmiczny kształt.

Mówię o najświetniejszej wystawie w „Royal Society”.

Podczas gdy na kontynencie rodzą się raz po raz nowe teorie artystyczne i po niezlikwidowanym jeszcze impresyoniźmie różnych odcieni, witaliśmy już szkoły asyryjskie, egipskie, nasłuchaliśmy się nowych haseł, wygłaszanych przez prymitywów, bizantyńców, kubistów, futurystów — w Anglii stanęła sztuka w tem miejscu, gdzie ją zostawili genialni uczniowie Ruskina.

Z kontynentalnych nowości nie przyjęła się ani jedna — nawet impresyoniizm, zmieniający doszczętnie tradycje malarskie, przeszedł z małymi wyjątkami tak niepostępowanie — że niepodobna ustalić sfery jego wpływu.

Kilkaset płócien z „Royal Society” — to jedna tęsknota za słońcem i dobrem.

Wśród tych różnorodnych artystów o rozmaitych temperamentach, o różnych metodach malarskich, pokutuje ciągle szczególny romantyzm, wyrażający się w upiększaniu i idealizowaniu życia.

Zda mi się powrotną falą przyplęnęła epoka mistrza Jana Jakóba, niechającego i łaski pańskie i dwór książęcy dla awanturniczego współżycia z przyrodą.

Współczesny malarz angielski ponad wszelkie radości przekłada sielankę.

Stąd takie bogactwo krajobrazu — być może przypominającego Cuypa, Steena, Ruysdała czy Holmę, ale żywych, ale słonecznych, ale pełnych kwiatów i niepokalanej zieleni.

W współczesnym malarstwie angielskim nie szukam żadnych teorii — nie baczę nawet na to, że sztuka europejska pomknęła już dawno dalej, lecz wracam do niej chętnie — tak, jak chętnie się wraca po burzliwych wywczasach do opuszczonych świątyń młodości.

Trzeba zetknąć się z tymi ludźmi o zimnych na pozór obliczach, trzeba wejść do domów, troskliwie strzeżonych przed okiem cudzoziemca, by zrozumieć, że w tych niby-kamiennych sercach wrą pasje ludzkie, kłębią się namiętności stokroć może silniejsze, niżby na to wskazywały spokojne drgnienia powiek.

Trzeba mieć gest królewski i wielką dostojność duszy, by rzec tak — jako rzekł Conan Doyle, autor tyle razy parafrazowanego Sherlocka Holmesa.

Subtelny pisarz przemawiał bowiem za uchwaleniem irlandzkiej autonomii.

„Najszczytniejszą dewizą ludzką powinna być sprawiedliwość — cōra boża. W imię więc niej zwracam się do was, obywatele Wielkiej Bryta-

nii, wypełnijcie przykazanie Nieba i zwróćcie irlandzkiemu narodowi prawa, które utracił przez niesprawiedliwość naszą”.

Irlandya stoi dzisiaj w przededniu nowej ery — przesładowana wieki całe, niszczona protestancką nietolerancją, nadzwyczajnymi prawami — rozdrapywana konfiskatą ziemi, w taje po wiekowej niedoli odrodzona męczeństwem. Autonomia jej jest sprawą najbliższej przyszłości.

A jednak w tym budzącym się do samostnego życia narodzie istnieje silna partya, która nie życzy sobie odrębności państwowej.

Irlandzka Targowica!  
Napisał kiedyś nasz polski Kraszewski powieść która powszechnie uchodzi za niebezpieczny majak polityczny.

Celem tej powieści było odciągnięcie Polaków od wielkiego handlu, „bo wypacza on duszę narodu”.

W tem paradoksalnym twierdzeniu ukrywa się spora doza prawdy.

Dzisiejsza Irlandya zaświadcza przewidywania polskiego pisarza.

Nie szlachta — którą częściej ze zwyczaju posiadamy o brak obywatelskich uczuć, nie robotnik odsądzony od wszelkiej łączności z narodem — ale ten trzeci stan — to mieszczaństwo wzbogacone na szczęśliwych imprezach, uchyla się od obowiązku wobec ziemi swych ojców i łączy się z przeciwnikami niezależności, bo ponad własną historję i kulturę — ponad świetne tradycje, lepsze są zyski, płynące ze służby u obcych bogów.

Nikczemne, małe dusze przekupczyły szlachetną dumę o wolności.

WITOLD BUNIKIEWICZ.

MAŁY FEJLETON.

## DUMANIE CESARZA.

W pałacu Tuileryjskim. Wigilia ożego Narodzenia 1811 roku. Od dziesiątej godziny wieczorem Napoleon pracuje, sam jeden w swoim gabinecie.

Obszerny pokój zalewa prawie całkiem ciemnością. Tu i ówdzie w cieniu połyskuje niewyraźnie kilka przedmiotów złożonych: rama obrazu niewidzialnego, podwójna głowa lwa, zdobiącego poręcz fotelu, to znów ciężka żołądz kotary u okna. W oskowe święce dwóch kandelabrow,

Zeicha otwierali okno. W tej stronie domu było wysokie podmurowanie na pół zwykłego piętra. Gdy rozsunęli okienicę, zamykającą się od wewnątrz, ujrzeni dwu żołnierzy, jak podsadzali się właśnie, żeby do okiennej ramy dosięgnąć. Olbromski i jego towarzysz cofnęli się w głąb, za framugę muru i uważnie opatrzyli pistolety. Szczepan zostawił ich i wybiegł z powrotem. Obydwoje z panną Salomeą wynieśli przez małą sionkę rannego księcia na materacu i spuścili do wielkiej kadzi w dawnym salonie. Gdy to zostało dokonane, schronili się obydwójce do pokoju Dominika. Ujrzeni tutaj młodszego z nocnych gości, jak się wciąż czał we framudze okiennej, czyhając na żołnierzy. Nagle w otwartym oknie ukazała się czapka żołdata, wdzierającego się w otwór. Towarzysz Olbromskiego wypalił mu z pistoletu między oczy, przystawivszy momentalnie lufę do czoła, skoro się tylko wychyliło z za futryny. Żołnierz runął na wznak. Drugi strzał powalił na ziemię drugiego dragona.

Tymczasem z wnętrza domu słycać było tumult, łoskot i krzyki żołnierzy,

przetrzęsających mieszkanie. Wtargnęli tam już przez okna i drzwi. Trzeba było uchościć na świat przed pościgiem. Olbromski i jego kolega, mając drogę wolną po zwaleniu na ziemię dwu żołdatów, wycyliłi się z okna i, zaczepieni o futrynę, następnie zsuwając się po chropowatej ścianie, — dosięgli ziemi.

U wejścia na dziedziniec, przy zrzuconej bramie stało uwiązanych około piętnastu koni spieszonych dragonów, którzy dom zdobywali. Koni tych pilnował jeden tylko żołnierz, siedzący jeszcze w siodle. Towarzysz Olbromskiego co się w nogach poskoczył wprost do tych koni i żołnierza. Wyrwawszy z za pasa drugi pistolet, z odległości zaledwie paru kroków strzelił, zranił i ubezwładnił dozoruującego jeźdźca. Wnet, jednym susem skoczył na siodło pierwszego z brzęgu rumaka, odwiązał od sztachety wodze, zawrócił koniem na miejscu i, okładając go ze wszech sił po bokach rzemieniem uzdy, jak błyskawica wypadł za bramę. Olbromski pzesadził plot i chciał iść za przykładem swego sekretarza, — ale już nie zdążył. (C. d. n.)

Odcinek „Gazety Wieczornej” z d. 23 grudnia 1912.

58

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

STEFAN ŻEROMSKI

# WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Targał ich oburącz za włosy, pięścią bił w piersi. Trząsł głowy z całej siły. Nareszcie ocucił obydwu. Porwali się! Nasłuchiwać! Burzenie we drzwi postawiło ich wreszcie na nogi. Momentalnie wciągnęli spodnie, buty. Młodszy zdążył narzucić kurtę. Starszy nie mógł swej znaleźć i wdział tylko przez głowę torbę skózaną, kiedy wyrwano okienicę, rozwalone okno z rumorem i brzękiem wyleciało, a żołnierze jeden przez drugiego poczęli pchać się do sali. Wszystkie wejścia były już obsadzone. Przy wszystkich słycać było łoskot. Szczepan co tchu poprowadził komisarzów na tamtę, Dominikową stronę. Otworzył drzwi i wypchnął obydwu. Przeskoczywszy dużą salę z beczkami, wbiegli do mniejszej.

przycmione metalowymi daszkami, oświetlają jęlnie szeroki stół, na którym leży otwarty atlas grube rejestry, oprawione w zielony safian, z wyciśniętą cyfrą N i koroną cesarską.

Od dwóch godzin już władca pracuje bez przerwy, pochylając nad mapami geograficznymi i wykazami swych wojsk groźne czoło, przedzielone czarnym kosmykiem włosów, czoło brzemienne myślami, ciężkie jak świat, o którego podboju marzy.

W rozwartym atlasie widnieje mapa Azji, a ręka cesarza, nerwowa, kobieca, pełna wdzięku, szuka swolna palcem wskazującym daleko w dole, poprzez Persyę, drogi do Indyi.

Tak, Indye! Drogą lądową? Dlaczegożby nie? Skoro morską siłą zbrojna pobita i zniszczona, zdobywcy pozostaje jedynie ta droga, by się dostać do palm bajecznych gajów, wraz z swymi orłami, których złoto połyskuje wśród ostrzy bagnatów i by zadać cios śmiertelny Anglii w samo serce, ugodzić ją w jej państwo kolonialne, źródle jej bogactwa.

Osiągnął już wielkość Cezara i Karola Wielkiego, pragnie jeszcze sławy Aleksandra. Marzenie to nie jest dla niego nowe. Zna już Wschód; zostawił tam po sobie legendę nieśmiertelną. Nil widział go niegdyś, chudego generała o długich włosach, siedzącego na grzbiecie dromedara. Nad brzegiem Gangesu, otyłego cesarza w szarym płaszczu dźwigać będzie słoń Porusa. Umie porywać za sobą ludy i budzić w nich fanatyzm. Tam, w głębi Azji, będzie dowodził żołnierzom o twarzach, gdyby z brązu ulanych, w białych, muślinowych turbanach, w sztabie jego znajdują się rajahowie, mieniący się od złota i klejnotów, a o tajniki przyszłości zapyta potworne bóstwa o dziesięciu ramionach, w dyamentowych mitrach, skoro mu niegdyś, w Egipcie, ponury sfinks granitowy, przed którym stał długo w zadumie, z rękoma opartymi na rękocyści swej krzywej szabli, nie wyjawiał swej tajemnicy.

Cesarz Europy! Sułtan Azji! Oto dwa jedyne tytuły, które wyrują niegdyś na jego mauzoleum.

Jedyna przeszkoda w drodze: Rosya!

Ale gdy nie może utrwalić chwicznej przyjaźni Aleksandra, zwycięży ją. I mała ręka cesarza przewraca chciwie kartki dużych ksiąg zielonych, wykazy ogromnej armii, która się już zbiera nad Niemnem.

Cesarz Europy! Sułtan Azji! Cudowne państwo nie rozpadnie się kiedyś między jego generałów, jak państwo wielkiego Macedończyka. Od dwudziestego marca Napoleon ma syna. Usta cesarza okrasza tkliwy uśmiech na myśl o dziecku, które śpi blisko niego, w cichym pałacu.

Ale nagle podnosi z zdziwieniem głowę: w cichym gabinecie, szczelnie zamkniętym, którego gęste story są spuszczone, słychać dziwny szmer. Zdaje się, jakoby duże złote pszczoły, haftowane na jedwabnych tapetach, zaczęły naraz brzęczeć! Cesarz słucha uważnie i rozpoznaje dźwięk dzwonów.

— „A prawda, Boże Narodzenie... pasterka“.

W istocie są to dzwony wszystkich kościołów paryjskich, które głoszą światu narodzenie Dzieciątka. Ilekroć razy były one na jego cześć, gdy odprawiano chlubne *Te Deum*.

Ale tego wieczora dzwonią one równie wesoło i tryumfalnie, jak po zwycięstwie pod Austerlitz lub Wagram.

Cesarz słucha dźwięku dzwonów. Marzy i widzi znów przed oczyma duszy czasy swego dzieciństwa, ponure i cierpkie, przypomina sobie pasterkę, którą odprawiał wuj jego, archidyakon w kościele katedralnym w Ajaccio, powrót licznej rodziny do skromnego mieszkanka, które patrzyło na ich ubóstwo, znoszone z taką dumą i piękną, czcigodną matronę, która zasiadała z nimi do ubogiej wieczerzy wigilijnej, złożonej z pieczonych kasztanów. Syn jego, syn zwycięskiego cesarza i arcyksiężniczki austriackiej, nie zna tej nędzy, on będzie panem świata...

Napoleon wstał i klasnął w dłonie. Otwie-

rają się drzwi, ukryte w tapetach i zjawia się w Rustan. Na znak pana bierze jeden z kandelabrow i wyprzedzając cesarza, oświetla mu drogę, przez puste korytarze do apartamentu małego króla. Cesarz skinieniem ręki odprawia przestraszoną mamkę i zbudzone nagle kobiety i staje przed kołyską swego syna.

Długo wpatruje się w niego i myśli z dumą, że najwyżsi dostojnicy dworu, jenerałowie, sławniejsi od bohaterów Homera, ministrowie i senatorowie w mundurach, kapiących od złota, pochylają się z dreszczem szacunku przed tą kołyską i że Jakobini, wiarołomni swym zasądom, niedys królobójcy, dziś przybrani w liberyę cesarską, ledwieby się odważyli prosić o łaskę ucałowania tej drobnej rączki dziecięcej.

Cesarz marzy i zdaje mu się, że w dochodzącym go z oddali dźwięku dzwonów słyszy miarowy krok swego wojska i huk bębnow, tam daleko, na pokrytych śniegiem drogach Niemiec i Polski. Upojony dumą ojcowską, przysięga sobie w duchu, że pozostawi swemu spadkobiercy wszystkie trony starego świata. Dał mu już za zabawkę miasto św. Piotra, a wkrótce niemowlę to posiadzie inne miasta święte.

Emir Mekki! Rajah Benaresu! Oto tytuły, godne króla Rzymu.

Ach, czemuż on, niezwyciężony wódz, nie ma pod swymi rozkazami miliona, dwóch milionów żołnierzy! Wtedy włożyłby cały wszechświat, całą kulę ziemską w tę drobną rączkę.

I marzy tak dalej, głuchy na głos świętych dzwonów, nie myśląc wcale o tym, dla którego największe państwa są gdyby mrowiskami.

Spogląda w przyszłość, a nie widzi swej ogromnej armii, pogrzebanej w śniegach Berezyny, nie widzi ostatnich swych zwycięskich trofej, skoszonych angielskimi kartaczami nakrawanych polach pod Waterloo, nie widzi samotnej skały wśród oceanu, gdzie go czekają męczarnie Prometeusza, nie widzi także parku w Schönbrunn, gdzie pod chmurnym niebem jesiennym przechadza się smutny i blady młodzieniec w białym mundurze, z gwiazdą orderu austriackiego na piersiach, i kaszle, stąpając po uschłych liściach na ziemi...

A gdy cesarz snuje w ten sposób nić złudnych swych marzeń, gdy wyobraża sobie syna swego i jego spadkobierców władcami całego świata, a siebie samego widzi, z biegiem czasu i pod wpływem legendy, czczonego, gdyby nowe bóstwo słoneczne, jak drugi Mars, królujący wśród zodyaku w otoczeniu swych dwunastu marszałków, dzwony wciąż biją radośnie, z tryumfem i nieprzerwanie... na cześć biednego Dzieciątka z Betleem.

FRANCOIS COPEE.

## KRONIKA.

### Repertuar teatru miejskiego:

W poniedziałek, 23 grudnia o g. 3:30 po południu „Jaś i Małgosia“ baśń operowa w 5 odsłonach Humperdincka.

W poniedziałek, 23 grudnia o g. 7:30 wieczorem „W świętej Rosyi“ sztuka w 5 aktach Kurta Neurode.

We wtorek, 24 grudnia z powodu Wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie.

W środę o g. 3:30 „Dobrze skrojony frak“, krotchwila w 4 aktach G. Drégelyego.

W środę o g. 7:20 „Kochany Augustynek“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W czwartek o g. 3:30 „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie K. Kurpińskiego i „Kuglarz“, opera w 3 aktach Masseneta.

W czwartek o g. 7:30 „Ewa“ operetka w 3 aktach F. Lehara.

KINO „FRASZKA“ ul. Akademicka 1. 8 w dniach od 20. do 27. bm.: „Naręczony gejszy“, subtelny dramacik japoński, farsy i humoreski. Program odpowiednio do nastrojów świątecznego wesola. 4093

Kino „KOPERNIK“ (Sans rival) Kopernika 9. Dziś nowy program. Sensacyjne dramaty i humoreski. 4162

Kurs samarytański. Staraniem Pań Miłosierdzia, Tow. św. Wincentego a Paulo, rozpocznie się we wtorek dnia 7. stycznia, kurs samarytański, połączony z praktyką,

pod kierunkiem dr. Józefa Starzewskiego, dyrektora szpitala powozecznego. Wykłady odbywać się będą od godziny 6—7 przy ul. Teatyńskiej Nr. 1 a. Zgłoszenia przyjmuje się tamże, codziennie od godz. 10—12. Całość kursu 10 koron.

**Z teatru miejskiego.** Z teatru komunikują: Na dni świąteczne repertuar teatralny zapowiada przeważnie same najlepsze nowości z doby ostatniej, grywane z powodzeniem na naszej scenie. I tak: we środę pop. daną będzie zabawna krotchwila „Dobrze skrojony frak“. Wieczorem zaś wyborna operetka Falla: „Kochany Augustynek“, która wśród publiczności naszej zdobyła sobie ogólne uznanie. We czwartek popołudniu przepiękna opera Masseneta: „Kuglarz“ i poetyczny balet: „Wesele w Ojcowie“. Wieczorem melodyjna operetka Lehara: „Ewa“. W piątek popoł. wznowione zostaną jasełka Rydla: „Betleem polskie“, tak zawsze chętnie przez naszą publiczność widziane, wieczorem tego dnia, ostatnia nowość operowa: „Zaza“ Leočavalla, z gościnnym udziałem Janiny Korolewicz-Waydowej. W dniach następnych, tj. w sobotę popoł. wznowioną będzie dawno nie grana sztuka Gabryeli Zapolskiej: „Małka Schwarzenkopf“, wieczorem „Kochany Augustynek“. W niedzielę popoł. operetka Lehara: „Miłość cygańska“, wieczorem efektowna opera Pucciniego: „Tosca“ z gościnnym udziałem Janiny Korolewicz-Waydowej w tytułowej partyi.

„Świat teatralny“, miesięcznik, wychodzący w Warszawie pod redakcją Władysława Kopczewskiego, zapowiada w ostatnim numerze znaczne rozszerzenie swej treści od Nowego Roku, przekształcenie się na dwutygodnik i wprowadzenie działu ilustracyjnego. Dotychczasowe numery pisma, odznaczające się mimo o wiele szerszego programu bogactwem treści i uwzględniające w szerokim stopniu to wszystko, co się tyczy teatru, zarówno ze strony teoretycznej, jak i praktycznej — pozwalają mieć nadzieję że redakcja dotrzyma obietnic i w „Świecie Teatralnym“ zyskamy pismo, niezbędne w rękach każdego, kto interesuje się teatrem. Stosunkowo niska przedpłata (rocznie 4 K, z przesyłką 4 K 80 h.) wpłynie niewątpliwie na popularność tego pisma. Adres redakcyi: Smolna 34 w Warszawie.

Koszta wojny europejskiej są niczem w porównaniu z kosztami już poniesionymi około urzędzenia „Sylwestrowej Reduty Teatralnej“, która odbędzie się w sali „Pałacu sportowego“. Sumę kilku miliardów kosztuje udział pp. Faliżewskiego, Koszutskiego, Wesołowskiego i innych osób, występujących w dowcipnym i obfitym programie. Dla wygody PT. publiczności za staraniem komitetu i za łaskawem zezwoleniem dyrekcji miejskiej kolei elektrycznej wozy tramwajowe kursować będą na miejsce zabawy do godziny 1 w nocy. Kancelarya redutowa już urzęduje. W sprawie zaproszeń zgłaszać się należy do kancelaryi redutowej, znajdującej się w budynku teatru miejskiego (parter, drzwi 24) od 10-ej do 1-ej przed poł. i od 3-ej do 6-ej w.

Zywe ogłoszenia, znakomitą reklamę wprowadza w czasie trwania reduty teatralnej komitet tejsze po cenach bardzo przystępnych. Firmy pragnące mieć na sylwestrowej reducie teatralnej żywą reklamę, zechcą zgłosić się do kancelaryi redutowej.

**Casino de Paris.** Świąteczny program przedstawień jest nadzwyczaj interesujący i bogaty w nowości. Obok doskonałych jednoaktówek, tryskających humorem, spotkaliśmy się ponownie z najmłodszym humorystą polskim Cesiem. Przynosi on zupełnie nowy repertuar, żywo oklaskiwany przez publiczność.

**Kolejdy.** Tow. śpiew. „Echo“ odśpiewa kolejdy układu J. Galla w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w kościele archikatedralnym o 12-tej w południe.

Tow. śpiew. „Bard“ odśpiewa w kościele archikatedralnym „na dwunastówce“ 26. bm. kolejdy układu Maszyńskiego, Galla i Orłowskiego.

**W sprawie obecnej sytuacji.** „Fremdenblatt“ zamieszcza artykuł, w którym ze względu

**Już nadeszły** ostatnie nowości na sezon **Antoni Uwiera** **LWÓW, ul. HALICKA 10**  
jesienny i zimowy ::: do firmy do filii w Stanisławowie również.  
Probleki tylko z najmłodszymi materyałow  
odwrotno.

na podniesione w prasie zarzuty, kto jest odpowiedzialny za niepewność i wzburzenie panujące od szeregu tygodni, stwierdza, że w sprawie Prochaski ministerstwo od początku postępowało w jedynie słuszny sposób t. j. prowadziło szczegółowe śledztwo, aby pozyskać materiał nieodzowny do ewentualnej akcji dyplomatycznej. Jest czelną nieprawdą twierdzenie, jakoby fantastyczne pogłoski o Prochascie, rozpuszczone w ostatnim czasie pochodziły ze źródeł urzędowych. „Fremdenblatt” zbija jako tendencyjne twierdzenie, jakoby depresja gospodarza była w związku z aferą Prochaski. Przesilenie gospodarze wywołane zostało przez wojnę bałkańską i przez naprężenie w Europie będące następstwem tej wojny, a twające dotąd jeszcze mimo wszelkich usiłowań mocarstw. „Fremdenblatt” kategorycznie przeczy, jakoby między kierownictwem ministerstwa spraw zagranicznych a poszczególnymi oddziałami tego ministerstwa panowały przeciwieństwa.

**Wczorajsza niedziela** — ostatnia przed świętami — t. zw. złota niedziela, jako że z powodu wielkiego ruchu targowego przynosiła zwykle kupcom dużo złota, nazwaną być mogła we Lwowie tylko niklową, a w najlepszym razie srebrną. Bo nie wiele wczoraj kupiono, choć niektóre sklepy były przez cały dzień otwarte, a co kupiono, to było gatunkowo lichsze, a przede wszystkim tanie, tak że wystarczało na opędzenie wydatku nikiel. Poza tem upamiętniła się wczorajsza niedziela przepiękną, zupełnie wiosenną pogodą i temperaturą, która zwłaszcza w porze południowej, przypominała dni poprzedzające Wielkanoc, np. niedzielę palmową, nie zaś niedzielę przed Bożem Narodzeniem. Ruch też panował wczoraj bardzo żywy, zwłaszcza o ile nie był połączony z wydatkami. Np. po „dwunastówce” było tak pełno na t. zw. korsie, że trudno było się tamtędy przecisnąć.

(f) **Pomylił się** pewien motyl z rodzaju pawików i myśląc, że nadchodzi Wielkanoc, „urodził się” i przyleciał do mieszkania jednego z przyjaciół naszego pisma. Stamtąd w pudełku z zapalek otrzymaliśmy go dziś w prezencie. Biedny motyl dowie się teraz dopiero, że to nie Wielkanoc się zbliża, ale Boże Narodzenie i że powinien być zostać jeszcze parę miesięcy w swojej skorupce poczwarki.

**Odnaczenie.** Cesarz nadał pierwszemu prezydentowi najwyższego trybunału sprawiedliwości i kasacyjnego, Ignacemu Ruberowi, wielką wstęgę orderu Leopolda, prezydentowi wyższego sądu kraj. w Krakowie tajnemu radcy Witoldowi Hausnerowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

**MMianowania.** Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w seminarium nauczycielskim w Kętach, ks. Jana Wądołnego, nauczycielem religii.

Minister skarbu zamianował w etacie fabryk tytoniu oficyała Michała Żurowskiego w Krakowie adjunktem, asystenta Otokara Mirscha w Monasterzyskach oficyałem, praktykantów Oktawiusza Hirnlego w Winnikach i Eugeniusza Malińkiaka w Monasterzyskach asystentami.

(s) **Ubezpieczenie pensyjne dla członków teatru miejskiego we Lwowie.** Od kilku dni bawi w Wiedniu radca Wydziału krajowego Kucharski, czyniąc usilne starania o uzyskanie przychylniej decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie uznania projektowanej „Kasy emerytalnej dla członków polskiego teatru miejskiego” we Lwowie. P. Kucharski spotkał się we wszystkich ministerstwach z nader życzliwym przyjęciem. Przedewszystkiem p. min. Długosz polecił wystosować do ministerstwa spraw wewnętrznych notę urzędową, z prośbą o jak najrychlejsze przychylnie załatwienie sprawy, zastrzegając sobie przedłożenie aktu dopiero po ekspedycji, jeśli dyczyza ministerstwa spraw wewnętrznych będzie przychylna. P. min. skarbu Zale-

ski wydał również polecenie poczynienia wszelkich ułatwień, zaś p. minister spraw wewnętrznych Heinold, polecił natychmiast szefowi sekcji dla spraw ubezpieczeń prywatnych p. Wolfowi, aby sprawa ta z możliwym pośpiechem była załatwiona. Szef sekcji p. Wolf wglądawszy w akta, przyrzekł radcy Kucharskiemu, że sprawa ta jeszcze b. r. będzie już w namiestnictwie we Lwowie.

**Uczczenie pamięci Juliana Dunajewskiego.** Z Krakowa donoszą: W sobotę przedpołudniem w Collegium novum Wszechnicy Jagiellońskiej odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej tam ku czci Juliana Dunajewskiego. Tablica, wykonana ze spiżu, jest dziełem prof. Laszczki; u góry popiersie ministra, u dołu napis: „Julian Sas Dunajewski, 1821—1907, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, minister skarbu; wielkiego, silnego ducha mąż, rozumem jasnym, hartem przekonania, powagą rady ojczyźnie służył, chlubą był rodaków i wzorem”. Tablica mieści się w przedsiönku po prawej stronie. Na uroczystości przybył senat akademicki, profesowie, ks. biskup Sapieha, biskup Nowak, prezes Akademii hr. Tarnowski, wiceprezes Zoll (starszy), delegat Fedorowicz, naczelnicy władz i liczna publiczność. — Uroczystość rozpoczął prof. Zoll (młodszy), który nakreślił zasługi i działalność Dunajewskiego jako administratora państwa, polityka i Polaka patrioty, oraz złożył podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uczczenia jego pamięci. Następnie tablicę odsłonięto.

**Zjazd neurologów polskich.** Z Krakowa nam piszą: Na Zjazd neurologów polskich przybyło około 100 lekarzy z wszystkich ziem polskich, oraz delegaci różnych instytucji i Związków lekarskich.

Zebranych przyjął prezes komitetu organizacyjnego prof. Piltz, poczem wybrano prezydium. W skład jego weszli: dr. Edward Flattau z Warszawy i dziewięciu prezesów, a nadto 8 sekretarzy.

Przemówienie powitalne wygłosili następnie wiceprezydent miasta Szarski i rektor wszechnicy Zoll. Dalej przemawiali delegaci, poczem przystąpiono do prac fachowych.

Referaty wygłosili: dr. Berstein i dr. Rothfeld ze Lwowa, dr. Reiss z Wiednia. Zjazd potrwa do poniedziałku.

W obradach zjazdu bierze udział dr. Radziłłowicz z Warszawy. Na porządku dziennym obrad była w sobotę metoda psychoanalizy. Odczyty dłuższe wygłosili dr. Borowiecki z Krakowa, dr. Karpiński z Zakopanego, prof. dr. Bandrowski ze Lwowa, dr. Jekels z Bystrej, dr. B. Beaurin z Zakopanego, dr. J. Nelken ze Lwowa, dr. Nürnberg z Krakowa. Wieczorem z powodu zjazdu odbył się raut u państwa Piltzów

Na zakończenie wczorajszego dnia zjazdu neurologów odbył się raut w Gradhotelu. Dziś w poniedziałek, ostatni dzień zjazdu; przedpołudniem uczestnicy zwiedzają zakład umysłowo chorych w Kobierzynie; popołudniu odbędzie się uroczyste zamknięcie zjazdu.

**Bł. p. Leopold Kampf,** jeden z utalentowanych współczesnych literatów, zmarł w 32 r. życia w Krakowie. W pismach krakowskich czytamy o zmarłym: Z długiego cyklu dramatów Kampfa, które krytyka zagraniczna powitała jako dzieła niepospolitego talentu, pierwsze miejsce zajmuje dramat „W przededniu”, przełożony na kilkanaście obcych języków, a między innymi na język chiński. Chińskie wydanie tej książki należy do najwytworniejszych pokazów chińskiej sztuki typograficznej i ilustracyjnej. Niestety, mimo niepospolitych walorów tego dzieła, osnutego na dziejach rewolucji 1905 r. w Rosji, żadna ze scen polskich nie wystawiła dotąd tego dramatu. Ta obojętność kierowników scen polskich dla twórczości tak niepospolitej, zmroziła zapał mło-

dego autora i zniechęciła go do dalszej pracy. Z innych dzieł scenicznych Kampfa też same zalety tężyzny duchowej i daru wnikanania w psychologiczne czynniki ewolucji społecznej wykazują jego dramaty „Bocian”, „Nina” i kilka pomniejszych. Zgon młodego, niezwykle utalentowanego pracownika, obudził żal w sferach krakowskiego świata literackiego, do których zmarły zbliżył się w ostatnich latach.

(t) **Niesnaski w krakowskim światku muzycznym.** W niektórych pismach krakowskich pojawił się — co prawda w rubryce „Nadesłane” — protest grona profesorów krakowskiego konserwatorium, z dyr. Wł. Żeleńskim na czele, przeciw sprawozdaniu muzycznemu w jednym z numerów „Tygodnika mieszczańskiego” i „Gazety i poniedziałkowej”. Autorem tych sprawozdań jest p. Stanisław Bursa, któremu protestujący wypominają przy tej sposobności, iż jest urzędnikiem tow. ubezpieczeń a zarzucają, iż „jako dyletant omawia publicznie stroniczo sprawy muzyczne miasta Krakowa, a w szczególności wyraża się z lekceważeniem o intencjach tamtejszego Towarzystwa Muzycznego, oraz o siłach wirtuozowskich i nauczycielskich krakowskiego konserwatorium”. Nie znając sprawy, która wywołała tak ostrą reakcję grona profesorskiego konserwatorium, nie podobna wchodzić w ocenę jej słuszności. Zdaje się jednak, iż p. Bursa jakkolwiek jest urzędnikiem, nie zasługuje na nazwę dyletanta, wobec tego, że przez długi szereg lat zawodowo zajmuje się muzyką, jest kompozytorem, nauczycielem śpiewu, śpiewakiem i prelegentem.

**Konfiskata.** Krakowski „Naprzód” skonfiskowano za omówienie odezwy „skonfederowanych stronnictw niepodległościowych”.

**Zgon wybitnego prawnika.** Umarł profesor prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Moskwie hr. Kamarowski.

**„Nowy kurs” w Królestwie.** Pisma wszechpolskie głosiły w ostatnich tygodniach wielką nowinę. Miał mianowicie w Królestwie zapanować „nowy kurs” polityki wobec Polaków ze strony rządu rosyjskiego, kurs życzliwy i przychylny. Ostatnie wiadomości z Warszawy przeczą temu kategorycznie. Donoszą bowiem stamtąd: Osoby z administracji krajowej informują, że z Petersburga nadeszło rozporządzenie, aby władze tutejsze śledziły z baczną uwagą ruch polityczny i wrzenie w Galicyi i uważały, czy ruch ten nie oddziaływa na ludność w Królestwie. Podobno ma być obecnie zastosowany szereg represji i zarządzeń, znamionujących „nowy kurs” w kraju.

**Polak konsulem w Trypolisie.** Cesarz za twierdził poruczenie konsulowi dr. Ernestowi Kwiatkowskiemu konsulatu w Trypolisie.

(gt) **Włamanie przy pomocy kinematografu!** Do jakiego stopnia dochodzi pomysłowość włamywaczy, świadczy wypadek, zaszły niedawno w Bordeaux. Szajka bandytów zainscenizowała rzekome zdjęcie fotograficzne dla kina, a jako teren do tego obrała sobie samotną willę, której właściciel wyjechał. Nie brakowało tam przedewszystkiem operatora z aparatem, który przez cały czas pilnie kręcił korbą; niektórzy bandyci poprzebierani byli za policyantów, którzy niby czatowali na złodzieji, rabujących tymczasem willę. Prawdziwi zaś znajdujący się przy tem policyjanci pilnowali, aby nikt z publiczności nie przeszkodził „przedstawieniu”. Gdy grasujący w willi rabusie już się dobrze obłowili, wypadli przebrani policyjanci „przyłapali” ich i skutych uprowadzili wraz z łupem. Operator, który i podczas tego ostatniego aktu nie przestawał zajmować się aparatem, dopiero po odejściu „aktorów” spakował spokojnie manatki i także się oddalił. Któż opíše zdziwienie prawdziwych policyantów, gdy wieczorem doniesiono na policyję o włamaniu do owej willi! Z początku nie dowierzali i tłumaczyli, że odbyło się tylko zdję-

# Na Drzewko

kompletne kolekcje, składające się z ciast, pierników, czekoladek, cukrów, bardzo praktycznie zestawione po K. 5, 7.50, 10, 12.50 poleca  
4108 PAROWA FABRYKA

**STANISŁAW GURGUL**  
w Jarosławiu.  
Zamówienia za K. 10 wysyła się opłatnie i nie liczy opakowania.

**WINA** koniaki, śliwowice, rumy, znakomite szampany polecają na święta

**Didolic i Prpic** Szampan „VODICA”  
Próbna paczka 2 flaszki K. 9. — franco za pobraniem. 409  
we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego liczbą 3.

cie filmu, przy czem sami asystowali, prędko ich jednakże przekonano, że owo zdjęcie było tylko zręcznym „trickiem” najprawdziwszych bandytów, których ukrycie dotychczas nie wysiedzono! Szkoda, którą bandyci wyrządzili, wynosi około 15.000 franków.

**Rafinowany oszust.** Po domach kręcił się od dłuższego czasu Franciszek Kohn i pod rozmaitymi pretekstami wyludzał od ludzi pieniądze. Wczoraj zgłosił się Kohn do ks. Baczyńskiego zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej l. 28 i przedstawił się jako woźny z Namiestnictwa, oświadczając że ma do ks. B. „bardzo ważny interes” i chce się z nim koniecznie zobaczyć. Ks. B., przeczuwając, że ma z oszustem do czynienia nie puścił Kohna do mieszkania i kazał mu przy ścieżce następnego w mundurze woźnego. Gdy Kohn wyszedł z kamienicy, ks. B. poszedł za nim i kazał go na ulicy aresztować. Kohn jest dobrze znany policyi, był kilkakrotnie karany za oszustwa.

**Z wydawnictw gwiazdkowych.** W powodzi wydanych świeżo a dla młodzieży przeznaczonych książek wyróżniają się przede wszystkim interesującą, piękną i pouczającą treścią, jak ogromnie s arannem wydaniem dwie książki, a to: „Z naszych pól i lasów”, obrazki z życia zwierząt, dla młodzieży polskiej, napisane przez Annę Lewicką, cenioną ogólnie redakcyjnie „Małe-

go Świątka”, z 77 ilustracjami i 4 kolorowem fablicami, oraz w „Zaczarowanym królestwie”, cudowne baśnie różnych ludów, zebrane przez Maryę Reuttównę, Antoninę Morzkowską i Jadwigę Lewicą, z 12 ilustracjami. Obie te książki nadają się doskonale na podarki gwiazdkowe dla polskiej młodzieży.

**Bł. p. D. H. Müller.** We Wiedniu zmarł jeden z najwybitniejszych orientalistów współczesnych, radca dworu Dawid Henryk Müller. Pochodził on z niezamożnej rodziny żydowskiej i urodził się w roku 1846 w Buczaczu. Müller był powagą na polu orientalistyki. W r. 1885 został profesorem semickiej filologii na uniwersytecie wiedeńskim. Odbywał wiele podróży naukowych po Wschodzie. — Trzytomowe jego dzieło „Die Mehri- und Sokdtrispache” równa się naukowemu odkryciu południowej Arabii. Jego „Geografia półwyspu arabskiego”, studia nad ewangeliami św. Jana itd. stanowią niewyczerpaną kopalnię ścisłej wiedzy. Epokowem wprost stało się jego wydanie kodeksu Hammurabięgo. Prof. Müller wykazał, że kodeks Hammurabięgo i księgi starego testamentu wykazują takie podobieństwa, iż przyjąć należy, że pochodzą z jednego i tego samego źródła. Prof. Müller był w świecie naukowym osobistością ogólnie czczoną.

## Cukry i czekoladki ozdobne na Gwiazdkę

tylko jadalne i zdrowe wyroby z czekolady i pomadki poleca

### JAN HÖFLINGER

ul. Teatralna 8. 4131

## DOBRA KSIĄŻKA

najlepszym  
podarkiem

NA GWIAZDKĘ

w wielkim wyborze poleca KAROL JUFFY, KSIĘGARNIA Lwów, Kopernika 3

Na żądanie przesyła księgarń do wyboru. 4141

Konsul w Prizren zawdzięcza swój ratunek temu, że podczas w marszu Serbów popijał kawę.

— Jaki to gatunek? — zapytał dowodzący generał.

— Naturalnie, że „Diadal” z marką ochronną dwóch s on i, która jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia. 4050

# W powolnej rekonwalescencji.

## P. Pasicz w Canossie. — Groźba nowej zawieruchy na Bałkanie. — Wojna trwa dalej.

Lwów, 23 grudnia.

(g) Po uspakajających oświadczeniach w Londynie, Paryżu i Belgradzie zaczęto w niektórych kołach głosić, że konflikt austriacko-serbski jest już zupełnie załatwiony, a z nim i niebezpieczeństwo groźnych zaburzeń usunęte. Ten optymizm jednak nie jest na miejscu. Wiele jest jeszcze do wyrównania, a to tak odnośnie do afery Prochaski jakoteż ze względu na niezłatwioną jeszcze — kwestję portu nad Adriakiem.

Wiele zależy też od wyniku rokowań pokojowych, które wbrew ogólnie rozpowszechnionej opinii nie znajdują się wcale w tak krytycznym stadium, aby groziło bezpośrednio ponowne podjęcie kroków nieprzyjacielskich. Bardzo pokojowym objawem jest w każdym razie onegdajsza mowa Poincarégo i fakt, że dyplomaci berlińscy — nie wyłączając kanclerza Rzeszy — rozjechali się na święta do domów.

### P. Pasicz w Canossie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Sonn- u. Montags-Ztg.” pisze dziś o położeniu zagranicznym. Wiadomość z Belgradu o kroku podjętym przez Pasicza w sprawie konsula Prochaski sprawda się. Pasicz z własnej inicjatywy udał się do posła austro-węgierskiego Ugrona, przeprosił monarchię za nadużycia poszczególnych organów wojskowych i wyraził swoje ubolewanie z tego powodu. Jeżeli jednak w związku z tem utrzymują, że sprawa Prochaski jest już zupełnie załatwiona, to wiadomość ta jest jeszcze przedwczesna. W chwili kiedy Pasicz był u posła belgradzkiego Austro-Węgier, nie miał on jeszcze wiadomości o instrukcjach, które poseł ten w sprawie Prochaski otrzymał z Wiednia. Bądź co bądź już ten sam spontanicznie podjęty krok wskazuje na to, że w Belgradzie panuje tendencja pokojowego załatwienia sprawy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Sonn- u. Montags-Ztg.” przypomina dziś, że konferencja ambasadorów w Londynie nie jest upoważniona do powzięcia żadnych decydujących uchwał, że więc konieczne jest jeszcze potwierdzenie jej propozycji ze strony gabinetów. Dopiero wtedy sprawa Albanii i portu nad Adriatykiem ostatecznie zostanie załatwiona.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger” donosi z Belgradu: Poseł austro-węgierski Ugron oświadczył w rozmowie, że ogólne polepszenie się sytuacji jest niewątpliwie. Bieżące kwestye między Austro-Węgrami a Serbią będą pomyślnie załatwione, a rokowania między obu państwami jeszcze w ciągu tygodnia wydadzą rezultat.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montagsrevue” kreśli dziś następujący obraz sytuacji zagranicznej. Sytuacja poprawiła się, w każdym razie razie tak długo mówić nie można o zupełnym wyjaśnieniu się sytuacji, jak długo Serbowie są w Durazzo. Serbia musi Durazzo opróżnić. Im prędzej to się stanie tem będzie tu dla pokoju europejskiego lepiej. Jak długo Serbia będzie miała to miasto w swem posiadaniu, tak długo w gruncie rzecz konflikt austriacko-serbski będzie aktualny.

### Wojna trwa dalej!

Rjeka. (TBK.) Komendant twierdzy Skutari urządził nadal wycieczki poza mury. Czarnogórcy poprzestają na odpiernaniu ataków. W ostatnich trzech dniach rozpuszczono wiele batalionów czarnogórczych do domów rzekomo na krótki czas.

Paryż. (TBK.) Do „Ag. Hawasa” donoszą z Aten, że wczoraj o 5 popołudniu turecka flota urządziła wycieczkę z Dardaneji. Torpedowce tureckie pojawiły się przed Tenedos celem bombardowania wyspy.

Ateny. (Ag. aten.) Ministerstwo marynarki

ogłasza: Do Petry przybył kurier z doniesieniem, iż turecka armia w Mitylene poddała się. Załogę turecką z Mitylene w sile 1.700 żołnierzy wsadzono w porcie Molivos na okręty.

Ateny. (TBK.) Urzędowo donoszą, że armia w Epirze w ostatnich dniach odparła trzy tureckie ataki. Wysłano posiłki celem opanowania Janiny.

### Sprawa Albanii.

Paryż. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą dzienniki tutejsze, że margrabia Pallevicini przedłożył Porcie tekst układu między mocarstwami trójprzymierza i trójporozumienia w sprawie autonomii Albanii i portu nad Adriatykiem, przyczem wyraził życzenie, aby Turcja ten układ uznała.

Porta zgodziła się na autonomię Albanii sprzeciwia się natomiast stanowczo uznaniu niezawisłości Albanii.

### Groźba nowej zawieruchy na Bałkanie.

Londyn (Tel. wł.) Wielkie trudności wyłoniły się z powodu przebiegu rokowań pokojowych Turcja — jak słyhać — nie ustąpi pod żadnym warunkiem Adrianopola. Partya wojenna w Konstantynopolu coraz to bardziej zyskuje na wpływach. Nie jest wobec tego wykluczona, że działania wojenne na Bałkanie znów się rozpoczną.

Skutkiem tego sytuacja ułoży się zupełnie inaczej, wyłonią się nowe kłopoty. Dlatego jest zrozumiałe, że Rosya nie wycofuje swych wojsk z nad granicy austriackiej, oraz że inne mocarstwa na pograniczach nie cofają zarządzonych środków ostrożności.

**Na święta Wina „Nektar” „Zdrowie”** oraz wody mineralne i szampany sztuczne. Do nabycia w handlach, oraz w fabryce Lwów, ul. Zdrowie l. 10. 4153

**WINA DIDOLIC i PRPIC**  
firmy:

otrzymać można także u firm: Proksz, Leona Sapięhy 23 — Kołofski, Zyblikie, wicza 47. — Keleman, Zielona 32. — Kozłowski, Grodecka 85. — Zaniewski-Kochanowskiego 2). — Tomoń, Janowska 48. — Hoch, Łyczaków 50. — Lödl Potockiego 32. — Gross, Barska 4. — Jarymowicz, Mikołaja 9. — Ruff, Janowska 111. — Rossignon, Asnyka 4. — Zamarstynów: Langner, Lwowska 20 i Restauracja przy rogatce Łyczakowskiej. 4095

## Zamach na wicekróla Indyi.

Londyn. (TBK.) Do Biura Reutera donoszą z Delhi: Na wicekróla indyjskiego lorda Hardinge rzucono bombę w chwili uroczystego wjazdu jego miasta.

Wicekróla rannego odwieziono do szpitala, żona jego ocalała, służący, który siedział obok na wielbłądzie — zginął.

## Zamach na króla włoskiego?

Rzym. (Tel. wł.) Ośmnastoletni anarchista Enrico del Corno strzelił sobie wczoraj w pobliżu Bolonii w prawą skroń usiłując pozbawić się życia. Powodem zamachu samobójczego było to, iż del Corno otrzymał od swoich towarzyszy rozkaz zamordowania króla włoskiego, nie miał jednak odwagi czynu dołonać. Obecnie walczy on w szpitalu z śmiercią.

## Dr. Weiskirchner burmistrzem Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbył się wybór burmistrza miasta Wiednia. Oddano głosów 155, dr. Weiskirchner otrzymał 126, liberał Bern 12, socjalista Reumann 7. Dziesięć kartek oddano pustych. Wobec tego burmistrzem wybrany dr. Weiskirchner.

### Wigilia u dworu.

Wiedeń. (TBK.) Wieczór wigilijny spędz monarcho w Schönbrunnie. Arcyksiążę Franciszek Salwator i arcyksiężna Marya Walerya z dziećmi przybyli już z Wallsee do Wiednia.

### Izba panów.

Wiedeń. (TBK.) Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się 30 grudnia o g. 3 po południu.

### Hr. Stürgkh u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj w Schönbrunnie prezydenta ministrów Stürgkha na dłuższym posłuchaniu. Następnie był u cesarza na prywatnej audyencji arcyks. Franciszek Ferdynand, który informował monarchę o swem ucznictwie w pogrzebie księcia bawarskiego Luitpolda.

### Przesilenie gabinetowe w Portugalii.

Lizbona. (TBK.) Prezydent ministrów przedłożył w tym tygodniu prezydentowi republiki dymisy całego gabinetu.

## Doktorzy polscy w obronie polskości uniwersytetu lwowskiego.

(b) Wczoraj o g. 11 przedpołudniem zgromadzili się w sali ratuszowej doktorzy Polacy, aby zająć stanowisko wobec toczących się rokowań w sprawie uniwersyteckiej.

Obrazy zagaił wicepr. dr. Stahl, poczem wybrano przewodniczącym wiecu dra Ludwika Kubalę, sekretarzami dra Pawłowskiego i dra Drexlerową.

Referat wygłosił radca dr. Czółowski który przedstawił krótki rys historyczny uniwersytetu lwowskiego.

Prof. dr. Twardowski w krótkim serdecznym przemówieniu wezwał tych, którzy na lwowskiej *alma mater* otrzymali najwyższe odznaczenie naukowe i którzy podczas uroczystości promocji przysięgali na berło rektorskie, że zawsze o sprawach uniwersytetu pamiętać będą, aby obecnie wystąpili w obronie polskości wszechniczy.

Po przemówieniu prof. or. Balasitza, dr. Stögbauer przedłożył rezolucję, która po uwzglę-

dzeniu poprawki prof. Starzyńskiego, zebrani uchwalili. Rezolucya ta opiewa:

Polacy doktorzy uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, zebrani na wiecu w sali ratuszowej, zwracają się do Koła polskiego, a w szczególności do jego prezydium, z gorącym i stanowczym apelem.

1. aby przestrzegając konsekwentnie uchwały swojej z 22 maja b. r. nie dopuściło pod żadnym warunkiem do takiego brzmienia orędzia cesarskiego, któreby nie zawierało zupełnie wyraźnego i niewątpliwego stwierdzenia, że uniwersytet lwowski jest, był i pozostanie polskim.

2. aby w żadnym wypadku nie zgodziło się na takie zarządzenie, chociażby prowizoryczne, któreby w czemkolwiek uszczuplały lub zmieniały dotychczasową, pełną autonomię uniwersytetu i dotychczasowy zakres działania władz akademickich;

3. aby spełniając swój obowiązek wobec narodu, stało niewzruszenie na strzyż wszystkich dotychczasowych praw, urządzeń i zasobów uniwersytetu lwowskiego, który jest wytworem polskiej pracy i polskiej kultury i aby zabezpieczyło także dalszy, normalny rozwój tego narodowego ogniska wiedzy, tego jedyne go dziś obok wszechniczy Jagiellońskiej uniwersytetu polskiego.

## NADESLANE.

W myśl uchwały Wydziału centralnego organizacji przemysłu spirytusowego we Lwowie z dnia 20. bm. obowiązują dla spirytusu denaturowanego następujące ceny:

Z rafinerii Brody, Stanisławów, Lwów, Sambor, Kałusz, Drohobycz, Kozowa, Stryj, Czerniowce i Radowce:

3 baryłki i powyżej . . . K. 53.—  
1 baryłka i powyżej . . . K. 54.50  
poniżej 1 baryłki . . . K. 56.—

Z rafinerii Łańcut, Jasło, Tarnów, Nowy Sącz i Dzików:

3 baryłki i powyżej . . . K. 54.—  
1 baryłka i powyżej . . . K. 55.50  
poniżej 1 baryłki . . . K. 57.—

Z rafinerii Biała i Wieliczka:

3 baryłki i powyżej . . . K. 54.50  
1 baryłka i powyżej . . . K. 56.—  
poniżej 1 baryłki . . . K. 57.80

Zamówienia uprasza się przepisać do Oddziału spirytusowego Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, plac Smolki 3. 4172

## Adwokat Dr. S. Stempler

otworzył kancelaryę przy ul. Karola Ludwika 33. — Telefon 1860.

Numer świąteczny „Gazety Wieczornej” ukaże się jutro o zwykłej porze w znacznie zwiększonej objętości. Na treść gwiazdkowego numeru złożyły się artykuły wybitnych polityków, publicystów, literatów i dziennikarzy.

Między innymi znajdują czytelnicy prace następujących autorów:

Battaglii Rogera,  
Bukowskiej Herminy,  
Dąbrowskiego Wojciecha,  
Eminowicza Ludwika,  
Germana Ludomiła,  
Grubińskiego Wacława,  
Konarskiego Jerzego,  
Kossowskiego Stanisława,  
Langego Antoniego,  
Maykowskiego Stanisława,  
Merwina Bertolda,  
Nikorowicza Ignacego,

Olszewskiego Maryana,  
Pawłowskiego Bronisława,  
Peniżka Józefa,  
Rutowskiego Tadeusza,  
Starkla Juliusza,  
Stronera Władysława,  
Staffa Leopolda,  
Staffa Ludwika,  
Steinwendera Ottona,  
Tretera Maczysława,  
Zbierzchowskiego Henryka i innych.

## ZE SPORTU

Krajowy związek turystyczny. W piątek 13 bm. odbyło się posiedzenie budżetowe Wydziału krajowego związku turystycznego. Członkowie Wydziału zwiedzili nowy znacznie obszerniejszy od dawnego lokal, mieszczący obecnie biura Związku, Miastowe biuro kolejowe, oraz biuro informacyjne. Poświęciwszy słowa wspomnienia zmarłym członkom Związku prezyd. Dattnerowi i r. Guńkiewiczowi, zdał wiceprezes dr. Schneider sprawę z akcji i czynności przedsięwziętych przez Związek w ostatnim kwartale. Prezydium Związku przedłożyło drogę, deputacy bawiącym w Krakowie ministrom Długoszowi i Trnce prośbę o wydatniejsze subwencyonowanie Związku. Zdjęcia kraju naszego wykonane przy czynnej pomocy Związku przez firmę Pathé Frères spotkały się w Wiedniu z przychylnym przyjęciem i stanowią będą znakomity środek reklamy dla dalszej akcji Związku.

Wraz z Tatrzańskiem Towarzystwem narciarzy wziął Związek udział w wystawie dla sportów zimowych w Wiedniu i otrzymał dyplom uznania od komitetu wystawy. W wykonaniu uchwał ankiety przeprowadzonej łącznie z Towarzystwem miłośników miasta Krakowa opracował Związek projekt uporządkowania sprawy afiszów, plakatów i klepsydr w Krakowie, który zostanie przedstawiony zarządowi miasta wraz z projektem nowych kiosków reklamowych.

Przy Związku turystycznym urządzone zostało dla wygody publiczności biuro informacyjne oraz biuro podróży, które objęło świeżo agencję Towarzystwa wagonów sypialnych. Od 1-go maja 1913 krążyć też będzie wagon sypialny wprost z Krakowa, a bilety sypialne wydawać będzie samodzielnie agencja krakowska.

Po załatwieniu szeregu spraw osobistych i zatwierdzeniu organizacji biur Związku przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza dr. Beresa o programie działalności na r. 1913. Szereg nowych wydawnictw przewodnikowych znajduje się pod prasą (franc. po Zakopanem, franc. po Lwowie, ang. po Zakopanem). Zebrany już został materiał dla pierwszego przewodnika po wschodniej części kraju, mającego się ukazać w najbliższym czasie. W roku 1913 wyjdzie nadto nowy przewodnik po Krakowie opracowany nader sumiennie i wedle najnowszych źródeł przez prof. Ponikłę. Z artystycznych wydawnictw zasługuje na uwagę projektowana publikacja dawnych zamków polskich w Galicyi, przygotowana na podstawie wniosków specjalnych komisji i znawców. Szerszą propagandę turystyczną podjął Związek w czasopiśmie ilustrowanym: „Wieś i dwór”, „Wędrowiec”, „Reise u. Sport” i t. d. We wszystkich tych kierunkach rozwinięta zostanie w roku przyszłym intensywna akcja. — Nadto uchwalono na wniosek r. Kubalskiego przystąpić do przygotowania przewodnika po pięknych okolicach Podkarpacia.

Budżet Związku na r. 1913 jest dowodem stałego wzrostu agend. Wynosi on w dochodach łącznie z biurem miastowym 29.150 K, kończy się jednak niedoborem 11.443 K 80 h, dla którego pokrycia spodziewany jest jeszcze szereg subwencyi, oraz zwiększenie się ilości członków.

Kwota wydatków preliminowana na same

Na święta

**OBUWIE „LUXOR”**  
słynnej czeskiej fabryki

oryg. Goodyear — Welt  
damskie i męskie Serya  
I. kor. 11.50, Serya II.  
kor. 12.50, — Serya III.  
kor. 13.50. Wielki wybór  
obuwia dla dzieci

OBUWIA BALOWEGO, KALO-SZE i ŚNIEGOWCE prawdziwe rosyjskie w składzie fabrycznym  
**ul. Różmierzowska 4**  
u wylotu ulicy Karola Ludwika.

wydawnictwa dochodzi do 10.000 K rocznie. — Na wniosek r. Nowickiego uchwalono poprzeć zamierzoną przez Tow. Tatrzzańskie budowę schroniska nad Czarnym Stawem. — Do nowo utworzonego Syndykatu dziennikarzy krakowskich uchwalili Wydział przystąpić w charakterze członka wspierającego. Dalsze subwencje przyznano akademickiemu Związkowi sportowemu, oraz Karpackiemu Towarzystwu Narciarzy. Na inicjatywę dyr. Krzyżanowskiego polecono dalej prezydium wejść z Zarządem T. S. L. w pertraktacje, celem przedstawienia zdjęć kinematograficznych o Galicyi.

W końcu poruszył r. Nowicki sprawę reaktywowania dworca Babiogórskiego w Zawoju, jako domu turystycznego. Związek turystyczny wdruży pertraktacje w tym względzie z gminą Zawoju.

W dalszym ciągu przyjęto 55 członków Związku, między innymi: exc. Długosza, exc. Abrahamowicza, wiceprezyd. nam. dra Fedorowicza, dra Twardowskiego, ks. Maryę Lubomirską, pośła Hallera, dyr. Paszkowskiego, wicepr. dra Szarskiego, r. Bazesa, dra Dłuskiego, dra Ostrowskiego, r. dra Wasunga, r. Porębskiego, p. Pollerową i innych. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący dyskusję, w której brali udział: prof. Pareński, wicepr. Judkiewicz, r. Mendelsburg oraz dr. Pelczar.

**Karpackie Tow. narciarzy.** Dziś o godzinie 8 w. w lokalu kraj. Związku Zdrojowisk (Romanowicza 9) odbędzie się zebranie członków K. T. N. oraz uczestników kursu w Sławsku. Na zebraniu tem mówić będzie: dr. R. Kordys „O alpejskiej metodzie jazdy na nartach” (z obrazami świetlnymi). 2. Inż. M. Dudryk: „O norweskiej szkole jazdy” (z obrazami świetlnymi). Wykłady powyższe stanowiąc będą wstęp do obu oddziałów kursu K. T. N. w Sławsku, dlatego pożądana jest przedewszystkiem obecność zgłoszonych na kurs. Członkowie K. T. N i K. Z. Z. i U. mają prawo wprowadzania gości.

## Uwertura do nowego „koncertu Europy”.

(b) Ustały hałaśliwe odgłosy wojny, uśmierzył się zgiełk bitew, zmilkły działa i jęki rannych. Wśród tej względnej ciszy wprawne ucho, dostępne dla mniej hałaśliwych objawów międzynarodowego życia politycznego chwycić już zaczyna nieśmiało dźwięki podjętego na nowo „koncertu europejskiego”. Po chwilowym chaosie, po zamieszaniu, które tu i ówdzie stało się powodem panicznego popłochu, odzywają się poszczególne ciche jeszcze tony orkiestry. Jest to jakby strojenie instrumentów, bacznie przez grajków kontrolowanych: zali nie zgrzytnie który rozdźwiękiem, zali nie wymknie się któremu jaka nuta fałszywa.

Niektóre zwłaszcza grupy współgrających sprawiają wiele kłopotu dyplomacji, która jako dyrygentka w spodnicy nie umiała sobie dotąd zdobyć posłuszeństwa podwładnych. Do takich grup należy między innymi i trójprzymierze.

Dysharmonia, która od czasu do czasu aczkolwiek nieznanie psuje dźwięk potężnego akordu, nie uchodzi uwagi słuchaczy, którzy zwłaszcza w obecnej poważnej sytuacji politycznej biorą asumpt z odnowienia tego sojuszu, by skwapliwie komentować różne możliwości i — niemożliwości.

Londyński tygodnik „Spectator” n. p. jedno z najpoważniejszych pism angielskich twierdzi, że Włochy tylko podczas pokoju mogą należeć do trójprzymierza, nigdy zaś podczas wojny, i to dla przyczyn fizycznych, nie mogłyby bowiem od innych sprzymierzonych otrzymać gwarancji morskich, jakie im, jako państwu *par excellence* morskemu, są nieodzownie potrzebne. Dlatego to Francya, Rosya i Anglia nie niepokoją się wcale rolą Włoch. Widzą one, że jest to rola wybitnie pokojowa, rola kuli u nogi, na wypadek,

gdyby Austria i Niemcy chciały przedsięwziąć jakiś krok stanowczy.

Oczywiście, że postępowanie Włoch na wypadek wojny uwarunkowane jest postanowieniami trójprzymierza.

Jakie są te postanowienia?

Ponieważ nie zostały nigdy opublikowane autor artykułu w „Spectatorze” domyśla się, że muszą mieć charakter niezbyt dla trójprzymierza korzystny. Inaczej nie byłoby powodu do ukrywania ich. Prawdopodobnie ustęp, odnoszący się do Włoch opiera się na znaczeniu, jakie ma mieć słowo „zaczepek”, a w każdym razie nie przewiduje akcji na morzu Śródziemnym. To twierdzi „Spectator”. stanowi ogromną lukę w warunkach umowy z państwem, którego większą część granic stanowi właśnie wybrzeże morza Śródziemnego.

Dlaczego zatem państwa interesowane Niemcy i Austria utrzymują sojusz z Włochami na tak niekorzystnych warunkach? Odpowiedź dosyć łatwa. Niemalą według „Spectatora” rolę odgrywa tu „próżność” Niemiec, które sądzą, że zyskują na powadze wobec innych mocarstw, stojąc na czele sojuszu, obejmującego obszar od Adryatyku do morza Bałtyckiego. Bardziej przemawia do przekonania argument drugi, mianowicie, że Włochy należąc do trójprzymierza zajmują wobec swych sprzymierzeńców stanowisko conajmniej neutralne, podczas gdy pozostawione same sobie mogłyby łatwo przejść do obozu przeciwnego.

Jakkolwiek pogardliwie wyrażają się o siłach zbrojnych Włoch niemiecki i austriacki sztab generalny, to przecież w połączeniu z armią francuską oraz z flotą angielską na Adryatyku, nie mogłyby być dla Austrii i Niemiec *une quantite negligible*.

„Spectator” w dalszym ciągu artykułu zwraca się do Włoch z zapewnieniem, że odnowienie trójprzymierza nie wywołało w Anglii żadnego zaniepokojenia nie tylko w ministerstwie spraw zagranicznych, ale i u opinii publicznej. Anglia jest pewna, że z tej strony nie grozi żadnemu z państw trójporozumienia najmniejsze niebezpieczeństwo. Włochy bowiem odnawiając sojusz mają na celu jedynie utrzymanie pokoju, który im szczególnie leży na sercu. Wszak muszą w najbliższych dziesięciu latach zagospodarować i przygotować pod eksploatację ekonomiczną olbrzymie terytorium, zgobyte w Afryce na Turcyi. Artykuł „Spectatora” czyni wrażenie przygrywki do toczących się rokowań londyńskich, w których interesy i żądania państw trójprzymierza również będą musiały znaleźć uwzględnienie.

Uwertura, której pierwsze dźwięki dochożą nas z Londynu będzie zawierała po wagnerowsku „Leitmotyw” polityki europejskiej na najbliższe lata. Oby w motywach tych, na samym wstępie nie było żadnego błędu kompozytorskiego, któryby potem na długo psuł całość i harmonię kompozycji.

## NADESLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji.

Firma

**KAUCZYŃSKI & OBERSKI**

ul. Karola Ludwika LWÓW Filia ul. Halicka 6

poleca

2622

**ZABAWKI KRAJOWE**

Z LEŻAJSKA I JAWOROWA

w olbrzymim wyborze.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. W. Lauferstein** b. elev kliniki dermatolog. w Berlinie, sekundarysz oddz. chorób skórnych szpitala powsz. **powrócił** i ordynuje przy **ul. Wałowej 1. 11.** 3396

**Sanatorium** chorób wewnętrznych w zakładzie wodoleczniczym „Kisielka” ul. Kąpielna 8. Telefon 932, we Lwowie, przyjmuje przez cały rok chorych, z wyjątkiem chorób umysłowych i zakaźnych. Środki lecznicze: zabiegi wodne, kąpiele mineralne, kąpiele gazowe, kąpiele parowe, kąpiele zesuchego, gorącego powietrza, kąpiele elektryczne, świetlane, kąpiele powietrzne i słoneczne. Aparaty elektryczne do masażu wedle Zandera Vibratory elektryczne, elektryzowanie, masaże ręczne. Urządzenia do gimnastyki leczniczej. Aparaty do inhalacji tlenowych. Kuchnia jarska i dyetetyczna. Stacja tramwaju elektr. Wysoki Zamek. 3649

## Stomatolog Dr. Henryk Allerhand

po powrocie z podróży naukowej do Ameryki ordynuje **WAŁOWA 11** od 9—6. Tel. 1896. 4053

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

**M. J. RAPSA**

Lwów, ul. Sykstuska 14.

wykonuje sztuczne zęby w złocie, kauczuku i platynie Specjalność: 4057

mostki i korony w platynie i porcelanie. Pięne roboty wykonuje się w jednym dniu. Umiarkowane ceny.

Specjalista chorób wener., skórnych i kosmetyki

**Dr. HENRYK ROSMARIN**

po studiach w Wiedniu i Paryżu ordynuje przy ulicy **Kopernika 11.** 4110

JAKO PRAKTYCZNE  
Podarki na Gwiazdkę  
polecą magazyn

:: A la Ville de Paris ::

**Gabryel Stark**

Lwów, pl. Maryacki 11

rozmaite towary sezonowe w ogromnym wyborze. — Największy skład perfumeryi francuskiej i angielskiej.

**MARYA KORNECKA**

Lwów, **HALICKA 21**

(Klinika lalek)

4151

przez Grudzień ceny niższe.

**Zabawki - Lalki - Galanterya.**

**Adwokat Dr. Gustaw Bromberg**

przeniósł kancelaryę na **ul. FREDRY 6.** 4164

**NA GWIAZDKĘ!**

**Książki** DLA DZIECI i MŁODZIEŻY  
polecą KSIĘGARNIA

**J. Maniszewskiego, Batorego 12.**

4168

MAGAZYN **Bronistawy** **Goldstaub**

przeniesiony na ul. Jagiellońską 1. 11 a, l. p.

4109

**Z powodu niepewnej sytuacji**

i ogromnego zapasu towarów urządza wielką sprzedaż po znacznie niższych cenach

**American House**

Lwów, **Kopernika 5.** 4121

Praktyczne podarki na Gwiazdkę dla Pań i Panów.



# Ekonomista.

## BIL PRZECIWKO IMMIGRACYI ANALFABETÓW.

(1) Z Waszyngtonu donoszą, że znany bil, ograniczający immigrację do Stanów Zjednoczonych, który już przed kilku miesiącami przedłożono kongresowi Stanów Zjednoczonych, w tych dniach przez Izbę reprezentantów przyjęty został znaczną większością głosów. Do uzyskania prawomocności bil ten musi jeszcze otrzymać aprobatę senatu i sankcję ze strony prezydenta, lecz jedną i drugą otrzyma z całą pewnością, tem bardziej, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, który dnia 4-go marca r. p. obejmie z rąk Tafta najwyższą władzę, jest osobiście wielkim zwolennikiem ograniczenia immigracji. Jest też rzeczą więcej niż prawdopodobną, że nowa ustawa wejdzie w życie jeśli nie rychlej, to zaraz po objęciu krzesła prezydenta przez Wilsona.

Bil ten jest owocem długoletnich prac i starań komisji emigracyjnej, która w celu zebrania należytego materiału podstawowego odbyła przed kilku laty podróż informacyjną po Europie, a wówczas także przez kilka dni bawiła w Wiedniu. Na jej czele stał senator Dillingham, gorący zwolennik natywistycznej polityki amerykańskiej. Surowe przepisy obecnie obowiązującej ustawy, — również już do ograniczenia immigracji zmierzającej przez nowy bil, znacznie jeszcze zaostrzone zostaną. Zawiera on mianowicie — jak już wiadomo — postanowienie, że w przyszłości mogą być zupełnie wykluczone od immigracji do Stanów Zjednoczonych wszystkie osoby pochodzenia zagranicznego w wieku ponad lat 16, które nie umieją czytać.

Ostrze nowego bilu zwraca się przeciwko wychodźtwa z tych krajów, w których dużo jeszcze jest analfabetów, mianowicie z Rosyi, Węgier, Włoch oraz innych państw południowo europejskich. Dotknie ono atoli także wychodźtwa z naszego kraju, w którym wprawdzie oświata ludu od szeregu lat znaczne wykazuje postępy, lecz wśród starszej generacji liczba analfabetów jest aż nazbyt wielka.

Jakkolwiek z naszej emigracji w Ameryce napływają do kraju rok rocznie bardzo wielkie sumy gotówki, straty wyrządzone przez masowe wychodźtwa rozwojowi gospodarstwu Galicyi są tak dotkliwe, iż w gruncie rzeczy nad tem zewnętrznym utrudnieniem wychodźtwa nie mielibyśmy powodu ubolewać, gdyby nie zachodziła przytem jedna bardzo niekorzystna perspektywa. Otóż rozwój amerykańskiego przemysłu będzie i nadal wymagał napływu sił robotniczych z Europy, a wskutek wykluczenia analfabetów, będzie ściągał i zwabiał coraz więcej ludzi, umiejących czytać i pisać. Następstwem bilu tego u nas będzie więc, że zatrzymamy w kraju naszych analfabetów, a stracimy więcej jeszcze sił z pośród oświecenijszej już ludności.

Jak wielki przewrót bil ten wywołać może w stosunkach gospodarczych i społecznych niektórych państw Europy, to łatwo wyobrazić sobie możemy na podstawie następujących cyfr.

W roku 1910 wywędrowało do Stanów Zjednoczonych: z Austro-Węgier 256.737 osób, z Włoch 215.537 osób, z caratu i Królestwa 186.792 osób. Otóż wskutek nowego bilu conajmniej dwie trzecie tego wychodźtwa zmuszone będą pozostać w ojczyźnie i tu nadal szukać środków do życia.

Wobec tego należałoby podwoić wszelkie usiłowania około podniesienia u nas przemysłu, oraz intensywnego gospodarstwa rolnego, aby możliwie największej liczbie naszej ludności wiejskiej dać możliwość korzystnego zarobkowania w kraju.

## ZWROT NA GIELDACH.

(1) Nareszcie uwierzyły także giełdy, że w międzynarodowo-politycznej sytuacji w Europie nastąpił zwrot pomyślny i że według wszelkiego prawdopodobieństwa dotychczasowe naprężenie wkrótce już zniknie zupełnie. — Ostatnie wieści z Londynu — o przychyleniu się wszystkich mocarstw do stanowiska Austro-Węgier i o zgodzie Serbii na warunki austriackie brzmiały zbyt pokojowo, a raczej uspakajająco, iżby nie miały być wywrzeć takiego wrażenia i skutku. Na ten zwrot w sytuacji politycznej, giełdy odpowiedziały też zaraz silnym zwrotem w swoim usposobieniu. Podczas atoli, gdy na innych giełdach europejskich, w Paryżu, Londynie, Berlinie itd. zwrot ten utrzymał się w granicach umiarkowanych — to na giełdzie wiedeńskiej miał on charakter wybuchowy, przełomowy. Można to sobie tłómaczyć po części tą okolicznością, że giełda wiedeńska, jako główna giełda państwa, ze wszystkich mocarstw najsilniej w obecnym naprężeniu zainteresowanego, co więcej nawet bezpośrednio zawieruchą wojenną zagrożonego, najsilniej też odczuć musiała to nagłe niemal, jeszcze przed tygodniem nie przewidywane polepszenie się sytuacji w Europie; lecz w niemałej mierze było to także wyrazem całego charakteru giełdy wiedeńskiej. Niema w Europie drugiej giełdy podobnie sangwinistycznie usposobionej, jak wiedeńska. Stąd też zawsze prawie reaguje ona na wszelkie zewnętrzne objawy złe lub dobre, daleko silniej i gwałtowniej, niż jej zagraniczne koleżanki. Pokazało się to też w sobotę w całej pełni.

Wieści z Londynu wywołały od razu taką — wprost przesadną hausę, że istniejącą kontrminę paniczną ogarnęła trwoga. Rzuciła się ona od razu do znacznych zakupów pokrycia i tem jeszcze znacznie podbiła kursy. Jak się spowodowany tem wszystkim przewrót na giełdzie wiedeńskiej przedstawi w cyfrach, wykazuje następujące zestawienie głównych papierów z ostatnich dwóch tygodni. Otóż kursy wynosiły:

	7 grudn.	14 grudn.	21 grudn.
Renta majowa	82·80	82·40	85·30
Austr. renta koron.	82·80	82·45	85·75
Węg. renta koron.	82·75	82·35	84·15
Węg. „ złota	104·50	103·90	104·25
Renta Bułgar. 1892	119·—	119·25	119·75
Bodenkredit	1146·—	1130·—	1182·—
Zakład kredyt.	598·50	595·—	611·75
Länderbank	471·—	470·80	494·20
Koleje orientalne	694·—	683·—	710·—
Lloyd ustr.	480·50	487·—	526·—
Tw. kol. państw.	659·50	657·50	686·25
Alpiny	946·—	947·25	1005·—
Poldihütte	790·—	798·—	860·—
Praskie żalazo	3192·—	3188·—	3440·—
Rima Muranyi	671·50	665·—	705·—
Skoda	694·—	679·50	727·25
Gal. karp. naft.	697·—	718·—	761·—

Otoż nagły ten podskok wszystkich niemal kursów — niewyjmując renty austriackiej, która od razu zyskała 3 procent, jest tak wielki — iż nasuwa obawę, że giełda wiedeńska znów popaść może w błąd poprzedni, w zbyt wybujałą spekulację. W jednym niemal dniu większość papierów wróciła na poziom kursu, na którym stały one w początku zawieruchy bałkańskiej.

Jeżeli zwrot ten utrzyma się do nowego roku — będzie to ogromna pociecha dla Towarzystw ubezpieczenia i instytucji finansowych, ponieważ unikną przez to przykrej pozycji wielkiej straty na kursach w swoich bilansach.

Na innych giełdach, jak już zaznaczyliśmy podniesienie się kursów było daleko skromniejsze — w Berlinie np. zaledwie o kilka marek w Paryżu niektóre papiery nawet wogóle nic nie zyskały, a i w Londynie kursy tylko nieznacznie się podniosły. Lecz wszędzie już zapanowało u-

sposobienie słabsze, zdradzające większą otuchę i wiarę w przyszłość.

W Wiedniu zaś w sferach finansowych inne jeszcze powstały nadzieje. Otóż liczą one już na to, że pod wpływem korzystnej zmiany sytuacji politycznej, wycofane z banków i kas kapitały rychło znów wyjdą z ukrycia i pojawią się w obrocie, że może już w początkach nowego roku obecny brak pieniędzy zniknąć zupełnie, że ustąpi miejsca dawnej płynności kapitałów. A i w kołach przemysłowych budzi się nadzieja, że po zawarciu pokoju na Bałkanie, konjunktura dozna wzmocnienia — kulturalne otwarcie i podniesienie odebranych Turcyi krajów, wytworzy wielkie nowe zapotrzebowanie. Iście wiedeński to optymizm, który zapomina o tem, że do zawarcia pokoju droga jeszcze dość daleka i pełna przeszkód, że na razie jeszcze nad eksportem na Bałkanie wiszą — przedłużone co dopiero moratoria...

Lecz to nie wyklucza, iż naprawdę niejednako teraz korzystnej uledek może zmianie.

## Spółki maszynowe.

### III.

Spółek maszynowych istnieje w Austrii 49. Jeżeli się zważy, że niektóre z tych spółek obejmują cały kraj koronny, a reszta przeważnie całe powiaty polityczne, względnie sądowe, to widzimy, że instytucja spółek maszynowych jest częstym typem asocjacji. W szczególności istnieje spółek maszynowych w Czechach 10, w Styrii 9, na Śląsku 7, w Karyntyi 6, w Dolnej Austrii i na Morawach po 5, w Tyrolu 3, w Vorarlbergu 2, w Galicyi i Górnej Austrii po 1.

Z istniejących 49 spółek jest 41 spółek tylko maszynowych, 4 maszynowe kombinowane ze surowcowemi, 3 maszynowe kombinowane z kredytowemi i 1 maszynowa kombinowana z warztatową.

Z istniejących 49 spółek opiera się 37 na ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, w 11 wypadkach funkcję spółki objęły gminy, które zakupują i odsprzedają miejscowym przemysłowcom maszyny na dogodnych warunkach spłaty, a w 1 wypadku funkcję spółki objął Instytut popierania przemysłu.

W istniejących 37 spółkach maszynowych, jako stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, wynoszą udziały członków od 50 do 300 koron, poręka jest od jednokrotnej do trzykrotnej.

W naszym kraju istnieje jedna spółka maszynowa i to skombinowana z kredytową we Lwowie. Spółka ta istnieje obecnie trzeci rok. Z końcem ub. roku wynosiły wpłacone udziały przeszło 62.000 koron, która to kwota przedstawia 80 proc. sumy udziałów zadeklarowanych. Obrót wynosił w u. r. kwotę przeszło 303.000 koron. Koszta administracji wynosiły przeszło 31 koron, a więc pozostawały w stosunku do obrotu jak 1:10. Ze względu na okoliczność, że koszta administracji ponoszą członkowie spółki, zakupując w spółce maszyny, leżałoby w interesie członków znaczne potaniecie administracji, co też ma z biegiem lat nastąpić.

Co się tyczy popierania spółek maszynowych z funduszy państwowych, to po myśli regulaminu z 1910 roku mogą spółki (względnie zastępujące je gminy) ubiegać się o bezzwrotne zasiłki na częściowe pokrycie kosztów założenia spółki, o niskoprocentowe pożyczki oraz o bezprocentowe subwencje zwrotne w formie maszyn roboczych, które to maszyny spółka następnie odsprzedaje swym członkom na dziesięcioletnie spłaty. Aż do zupełnej spłaty dłużnej kwoty za pobrane maszyny, pozostają one własnością państwa.

Za pobrane przez spółkę od państwa a następnie sprzedane przez spółkę członkowi maszyn, odpowiadają wszyscy członkowie solidarnie.

# BURROUGHS ADDING

C. i k. nadw. dostawcy

2430

Głogowski i Ska

sa n o p i s z a c e m a s z y n y d o d o d a w a n i a .

Lwów, pl. Maryacki 10.

Kwestyę sporną stanowi terytoryalny zakres działania spółek maszynowych. Z jednej strony przemawiano za tem, aby spółki maszynowe obejmowały tylko małe terytorya, gdyż w przeciwnym razie trudno jest zarządowi spółki ocenić, czy zgłaszający się po maszyny przemysłowcy zasługują na udzielenie im maszyn na długoletnie spłaty oraz czy ich przedsiębiorstwa uzasadniają potrzebę tych maszyn, o które się ubiegają. Z drugiej strony znowu przemawiano za wielkimi terytoryami a to z uwagi na mniejsze w tym wypadku ryzyko spółki, gdyby ten lub ów członek nie spłacał pobranej maszyny. Wówczas spółka mogłaby temu członkowi odebrać sprzedaną mu maszynę a następnie sprzedać ją ponownie innemu członkowi. To zaś jest możliwe tylko wówczas, jeżeli w okręgu działalności spółki istnieje, wcześniej czy później, zapotrzebowanie na odebraną maszynę a większy okręg terytoryalny daje pod tym względem lepsze szanse aniżeli mniejszy.

Na ostatnim posiedzeniu przybocznej rady ministerstwa robót publicznych dla spraw przemysłu rękodzielniczego podniesiono, że spółki maszynowe zacieśniają zazwyczaj swą działalność do tych członków, którzy przystąpili do spółki w chwili jej założenia względnie bezpośrednio po założeniu. Jako przyczyny tego objawu podano, że spółki posiadają zbyt mały kapitał własny, aby mogły dla większej liczby członków zakupywać maszyny a to zwłaszcza dla członków, którzy przystąpili później a więc w czasie, kiedy spółki wydały już cały rozporządzalny kapitał, pochodzący z wpłaconych udziałów i otrzymanych subwencji, na zakup maszyn dla pierwszych członków, a ci jeszcze ceny kupna maszyn nie spłacili. Niemniej zaznaczono, że w wielu wypadkach pierwsi członkowie spółek, którzy już otrzymali maszyny, nie życzą sobie aby i inni przemysłowcy w tych samych lub okolicznych miejscowościach, otrzymali również maszyny i z tego powodu rozmyślnie ograniczają działalność spółek maszynowych.

Jako środek zaradczy przeciw konieczności ograniczenia działalności z powodu braku środków materialnych na zakupno maszyn uznano, aby Spółki maszynowe nawiązywały stosunki z instytucjami kredytowymi, któreby udzielały tym Spółkom dogodnego kredytu. Instytucje kredytowe mogłyby żądać podkładu wekslowego oraz zobowiązania Spółki, że udzielony jej kredyt będzie użyty jedynie na zakupno maszyn, wreszcie zastrzeżenia, że udzielane członkom maszyny, pozostaną aż do chwili zupełnego ich spłacenia własnością Spółki.

Zapatrzywania rady przybocznej należy uważać za słuszne, gdyż Spółka maszynowa może tylko wówczas dostarczyć swym członkom taniego kredytu inwestycyjnego (w formie maszyn i narzędzi roboczych), jeżeli sama może zakupywać maszyny u ich wytwórców za gotówkę, gdyż wówczas może żądać odpowiednich opustów a ponadto może wyzyskiwać na swą i swych członków korzyść koniunkturę na rynkach handlowych. Nie można również zapoznać, że Spółka maszynowa nie może opierać swego istnienia na subwencyjach państwowych. Państwo może i powinno Spółce ułatwić jej zadanie, lecz może to uczynić raz jeden i drugi, lecz nie na każde jej zawołanie.

H. EILE.

## W obronie handlu galicyjskiego.

**Wiec kupców i przemysłowców w Stanisławowie.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Stanisławowie w sali Sokoła wiec w sprawie obrony handlu i przemysłu galicyjskiego. W wiecu tym wziął udział wielki zastęp kupców, przemysłowców i rękodzielniców bez różnicy wyznania, oraz naczelnicy instytucji finansowych.

Po zagajeniu wiecu przez p. Horoszkiewiczza, zebrani wybrali przewodniczącym burmistrza p. dr. Nimhina, który na sekretarza powołał pp. Gostkowskiego i Uiberalla. P. Uiberall, zabrawszy pierwszy głos, w krótkim i treściwym przemówieniu przedstawił obecną sytuację w mieście wskutek finansowego przesilenia, dał obraz teraźniejszej nędzy kupców i przemysłowców przez porównanie cyfr protestów wekslowych, nakazów zapłaty i konkursów kupieckich w r. b. w porównaniu z rokiem zeszłym, które

zastraszająco wzrosły. Przyczyną tego smutnego stanu rzeczy jest nieuzasadniona nagle restrykcja kredytu ze strony poza krajowych banków. Wobec znanego oczernienia ze strony fabrykantów i Związku wierzyteli, jakoby wszystkie upadłości w Galicyi były oszukańcami, mowca prosił o uchwalenie jak najenergiczniejszego protestu. Mowca zalecał uchwalenie rezolucji, żądającej bezzwłocznej pomocy finansowej od rządu.

Następnie przemawiał p. Glass, który cyfrowo wykazał, że upadłości w Galicyi nawet w tym ciągle trwającym okresie przesilenia są o 10 proc. mniejsze, aniżeli w innych krajach koronnych, poczem zabrał głos p. dr. Cyga, który wywodził, że państwo, w którym po rolnictwie jest drugim filarem kupiectwo i przemysł, ma obowiązek przyjść w tym krytycznym czasie z doraźną pomocą odpisując podatki i udzielając instytucjom finansowym znacniejszego kredytu, z któregoby kupcy i przemysłowcy skorzystać mogli. Na wypadek, gdyby rząd nie przyszedł z pomocą, mowca prosi o uchwalenie w rezolucji ustępu zagrażającego masowem zgłoszeniem konkursów przez kupców i przemysłowców.

Na wniosek p. Lorensa uchwalono wybrać komitet, któryby zajął się bezzwłocznem założeniem „Samopomocy”.

Po wyczerpującem zestawieniu przebiegu obrad przez przewodniczącego p. dr. Nimhina, zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą rząd do przedsięwzięcia energicznych środków zaradczych zapobiegających zupełnemu zniszczeniu handlu i przemysłu i wyrażającą ubolewanie, że rząd dotąd w tym kierunku nic nie uczynił.

Wiec wyraził oburzenie, że pozakrajowi fabrykanci oczernią galicyjskie kupiectwo oraz przekonanie, że kupcy i przemysłowcy będą zniewoleni masowo zgłosić niewypłacalność, jeżeli rząd nie przyjdzie z pomocą. Wiec apeluje do społeczeństwa, aby pomnie szkodliwej działalności obcych instytucji, oszczędności swe lokowało tylko w krajowych instytucjach. Wiec upoważnił prezydium, aby przedstawiając obecną sytuację władzom podatkowym, spowodowało z jednej strony obniżenie wymiaru podatków za rok 1912, a z drugiej strony łagodniejsze ich ściąganie.

## Brak węgla w Rosyi.

(Wytwórczość węgla w Królestwie i południowej Rosyi. — Brak węgla w caracie i jego przyczyny).

Miarą ożywiania się ruchu przemysłowego w każdym kraju jest w pierwszym rzędzie jego konsumpcja węgla i żelaza. Według tej miary — ruch i rozwój przemysłowy w Rosyi musi znów wzmagać się bardzo poważnie; konsumpcja węgla w tem państwie wzrosła bowiem tak ogromnie, że nawet bogate kopalnie zagłębia Donieckiego nie mogą podążyć za zapotrzebowaniem. W kopalniach zagłębia Dąbrowskiego spożycie węgla w r. b. wzrastało nieustannie, a jednocześnie pomimo wzrostu wytwórczości zapasy w kopalniach malały. W ciągu 10 miesięcy r. b. wyprodukowano 52'1 mil. centn. m. (o 9 proc. więcej, niż w tym samym czasie r. u.), sprzedano zaś 47'2 mil. centn. (o 4'6 mil. centn. więcej), zapasy zaś w końcu października wynosiły tylko 566.350 centn., gdy w końcu września wynosiły 829.160 centn.

Wzrost spożycia węgla dąbrowskiego w ciągu 8 miesięcy r. b. w porównaniu z r. u. wynosił: dla kolei 25'6 proc., dla zakładów metalurgicznych 14'5 procent, dla zakładów metalowych 61'7 procent, dla innych zakładów przemysłowych 14'4 procent. Cyfry te dostatecznie wskazują, że właśnie przemysłowe spożycie węgla wzrosło bardzo wydatnie. Charakterystycznym jest dla r. b., wzrastający z miesiąca na miesiąc wywóz węgla dąbrowskiego do caratu. W październiku r. b. wywieziono mianowicie do caratu 44'5 mil. centn., a w ciągu pierwszych 10 miesięcy wywóz ten dosięgnął przeszło 3 i pół cent. metr., gdy n. p. w r. 1908 w tym samym czasie wywieziono zaledwie 861 tys. centn. metr.

W zagłębiu Donieckiem stosunki układają się niepomyślnie; chociaż wytwórczość wzrasta, jednak daje się odczuwać brak opału dla przemysłu. Przez pierwszą połowę roku produkcja nieustannie wzrastała, w drugiej połowie tempo

wzrostu produkcji osłabło; ponieważ zaś spożycie wzrastało niestannie, przeto zapasy węgla w kopalniach znacznie się zmniejszyły. To względne osłabienie wytwórczości spowodowane zostało powolnym powrotem robotników ze wsi do kopalń. W rezultacie przemysłowi rosyjskiemu grozi brak opału. Koła przemysłowe oskarżają ministerstwo komunikacji, że zaostrza ono położenie na rynku węglowym przez forsowne uzupełnianie zapasów opału na kolejach skarbowych i że poleciło komitetowi charkowskiemu dla przewozu opału mineralnego wysłać więcej wagonów dla kolei z pominięciem potrzeb przemysłu. Organ rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu „Torgowla i Promyszlennost” domaga się wobec tego cofnięcia danego przez zarząd kolei skarbowych rozporządzenia, ulgowego przejazdu robotników do kopalń i ogłoszenia, że robotnicy w kopalniach nie będą powołani pod broń na wypadek mobilizacji. W końcu rzeczony organ stwierdza, że sprawcą obecnego położenia rzeczy jest ministerstwo komunikacji, które wyzyskując swą pozycję, jako głównego odbiorcy węgla, wyznaczało zbyt niskie ceny i unikało umów z kopalniami na dłuższe terminy. Brał trwałej perspektywy nie pozwalał kopalniom robić większych nakładów dla wzmożenia zdolności wytwórczej. W rezultacie powstało obecna przesilenie węglowe, polegające na tem, że wzrost produkcji nie dotrzymuje kroku wzrostowi spożycia węgla.

## Z przemysłu naftowego.

**Z krajowego Związku producentów ropy.** Na odbytem dnia 16 bm. plenarnem posiedzeniu Rady nadzorczej krajowego Związku producentów ropy, skonstatowano wybór nowej delegacji komitentów na okres do końca kwietnia 1913 r.

W ciągu dalszym zawieszono w urzędowaniu p. Benno Maisla, członka Rady nadzorczej, a mianowicie na podstawie §. 25 statutów Związku. Na najbliższem walnem zgromadzeniu przedłożony będzie wniosek na całkowite wykluczenie p. Maisla z Rady nadzorczej.

Na później odbytem wspólnem posiedzeniu plenarnem Rady nadzorczej i delegacji komitentów przyjęto do wiadomości i zatwierdzono jednogłośnie sprawozdanie dyrekcji o prowadzonych rokowaniach z rządem i grupą „Premier”. Przy tej sposobności udzielono dyrekcji odnośnych pełnomocnictw.

Ogólne sprawozdanie dyrekcji o sytuacji obecnej przyjęli uczestnicy jednomyślnie z pełnem uznaniem do wiadomości.

Na wniosek hr. Zamoyskiego uchwalono zając energiczne stanowisko w sprawie najnowszych zamiarów władz skarbowych, krzywdzących w znacznym stopniu przemysł naftowy, na podstawie których wymierzone być mają dodatkowo należności od kontraktów, wedle procentów brutto. — Przeciw temu zamierzonemu obciążeniu obowiązany jest Związek w myśl wniosku odpowiednio wystąpić. W tym celu też należy powołać specjalną komisję w łonie Związku i wezwać wszystkich producentów, aby się z tą ewentualną komisją połączyli. Ponadto mają specjalne deputacje zarówno we Lwowie, jakoteż w Wiedniu, poczynić odpowiednie kroki i przedstawienia u miarodajnych czynników.

Na wniosek prezydium polecono dyrekcji przygotowanie właściwych kroków, celem założenia Banku naftowego, któryby uzupełnił zakres działania krajowego Związku producentów.

Do krajowej Rady naftowej wydelegowano jako zastępcę kraj. Związku producentów p. inż. Mieczysława Longchempsa.

## Od Redakcyi.

**Autorowi listu w sprawie Banku austro-węg.** Myśl urzędzenia ankiety, poruszana przez Pana, uważamy za ważną i chętnie w tej sprawie uczynimy, co możliwe. Miło nam będzie, jeśli W. Pan w tej sprawie odwiedzić nas zechce.

**Drobne ogłoszenia.**

**Wolne mieszkania**

**S**klep w centrum miasta tanio do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Gazety Wieczornej”. (x)

**Tanio** 5-6 pokojowe pomieszkanie, obszernie, słoneczne, ogrzewanie, oświetlenie, ogródek, możliwie stajnia, wozownia Willa tuż za parkiem łyckiego. 3572

**Kupno i sprzedaż**

**Rydzę**

Wysyłam grzyby ładne wybrane 7 k. za 1 kg., Rydzę marynowaną 5 kg. z beczką za 4 k. 50 h., Rydzę kiszoną 5 kg. z beczką za 4 k., kapustę kiszoną 5 kg. z beczką za k. 3.50, ogórki kwaszone 5 kg. z beczką za k. 2.50, masła 1 kg. za k. 2.70, w przesyłkach co najmniej 4-0 kg., bryndza z polonin 5 kg. za k. 6.50, powidła 5 kg. z beczką k. 4, Jabłka szczytyńki 5 kg. za 2 k. gruszki kaizerki „Ka serbirnen” 5 kg. za 3 k. Jabłka krajane, suszone bez dymu 5 kg. za k. 3.50. Sliwki suszone, dobre, słodkie 5 kg. za 4 k., orzechy papierówki 5 kg. za 4 k., mąka kukuruziana domowa 5 kg. za k. 2.60. Prócz tego sukna cienne, jasne, czarne, białe, czerwone, szerokości 60 cm. po kor. 2.40 za 1 metr. Wysyła pocztą opłacone L. Stummer, kupiec w Kossowie.

Willi piętrowa obok parku miejskiego 12 pokoi (2 pomieszkania, komfort, ogrzewanie, oświetlenie, ogród 50.000 gotówki. Lwów 14, „Frydówka”. 5733

**Posady i prace**

**P**ierwszorządny buchalter-bilansista i korespondent polsko-niemiecki na niewypowiedzianym naczelnym stanowisku w jednej z największych fabryk krajowych, poszukuje posady szefa biura w poważnym przedsiębiorstwie. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia i warunki pod „Rutyny” Biuro Sokołowskiego — Lwów, ul. Jagiellońska 3. 5735

**Z**dolnej panny, chrześcijanki, do pierwszorzędnego magazynu mód we Lwowie poszukuje się. Zgłoszenia pisemne pod A. B. post-restante Lwów. 5739

**Nauka i wychowanie**

**STENOGRAFII** niemieckiej oraz konwersacji niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

**Doniesienia rozmaite**

**KROJE** gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana” i manekiny 3410 **R. LANDAU** Lwów Czarnieckiego 3.

**Pożyczki**

od K. 100 do najwyższych, osobiste z ręczycielami i hipoteczne na pierwszym i drugim miejscu wyrabia zastępca Banku duńskiego Gustaw Luft, Kościuszki 22. 5731

**WYŚMIENITE** Mydło boraksowe **IHNATOWICZA** Cena 50 hal.



**Dziwna okazja!** Dubeltówki Lancaster, London, lufy bronixowane, z górnym kluczem, grawirowane po kor. 32 i 36. Browningi po kor. 30, 40-50. Rewolwery od kor. 4.50. S. ein, Skład broni w Zółkwi. 4126

**ROK ZAŁOŻENIA 1874.** **Fabryka maszyn i odlewnia żelaza J. Górnlaka W PRZEMYSŁU** Telefon Nr. 252. Warsztaty mechaniczne, instalacyjne i konstrukcyjne żelaznych. Zakład elektro-galwaniczny. 3810

**LWÓW Akademicka 14.**  
**Makaty buczaćkie poleca BAZAR KRAJOWY**  
**KRAKÓW ul. Szewska 24.**

**L. RYDEL: Zygmunt August**  
1. Królewski Jedynak  
2. W złotych wężach  
3. Ostatni.  
Brosz. Y 12—, opr. K 14—

**Prenumeratę na czasopisma krajowe i zagraniczne**  
Katalogi i wykazy na żądanie przesyła

**KINO KOPERNIK** zwane Sans-Rival  
ul. Kopernika 9  
Program od 20 do 27 grudnia:  
Sep, wzruszający dramat w 3 aktach. — Indye. — Kapiel królowej, wasoła komedia — i inne wesołe obrazy. 4162  
3 prc. T. S. L. 2 prc. Bursa Batorego.

**19 ciągnień rocznie 19 następne ciągnienie w styczniu**

1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. l. em.	K	90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K	70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs.	30.000
1 „ węg. „ „	K	30.000
1 „ Bazylika „ „	K	30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs.	100.000
1 „ Joszłw	K	30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czek darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacją.  
**DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY Rohatyn i Ulam**  
2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

**Na Gwiazdkę! Nowości!**

CANDEZE E. Przygody świateczka	K.	4.20
HOMOLACS K. Bajka o Kosturku, Azie i Burku	K.	5.—
JABŁCZYŃSKI U stóp Paktenonu	K.	2.—
KORCZAK J. Sława	K.	2.—
„ Dzieci niedoli	K.	1.—
Leśmian B. Klechdy seramowe	K.	4.—
„ z ill. Dulaca	K.	7.80
SIEDLECKI M. Jawa, jej przyroda br.	K.	14.50 opr.
SZCZĘSNY A. Kolorowe okienko kart. 3.70, opr.	K.	4.70
THACKERAY W. Pierścień i róża	K.	5.20
WILDE O. Opowiadania	K.	2.60

połącza  
**S. A. KRZYŻANOWSKI, Księgarnia, KRAKÓW.**

**Domy czynszowe w Wiedniu,** najlepsza i najpewniejsza lokacja kapitałów, oprocentowanie do 10% z powodu niebezpieczeństwa wojny, zapotrzebowania pieniędzy, oraz wielkiego zaangażowania a buczniczych; oferuje także w języku polskim  
**Wiener Commercial-Gesellschaft**  
I., Wipplingerstrasse 18. 4171

**Munka ydło**  
Wyrób galicyjski  
Wszędzie do nabycia!

**Rok założenia 1860.** 4136  
**Największy handel win**  
**Najbogatszy wybór gatunków**  
**Wina najprzedniejsz. jakości**  
Nader higieniczne podawanie win ze specjalnie na ten cel skonstruowanych aparatów, jakich Lwów jeszcze nie posiadał.  
**Ceny bez konkurencji!**  
**Maks Wixel i Syn**  
Lwów, ul. Krakowska 14.  
TELEFON 97.

**Pierwszy i najstarszy skład w kraju maszyn do szycia i haftu.**  
krawieckich i szewskich, oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.  
**KURS HAFTU BEZPŁATNIE.** Agentami się nie posługuje. Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.  
**JÓZEF IWANICKI**  
mechanik specjalista  
w Krakowie: Hotel Pollera, ul. Szpitalna 1. 32.  
CENNIKI DARMO i OPŁATNIE. 4157  
Lwów, ul. Akademicka 1. 2.

**TERENY NAFTOWE**  
UDZIAŁY W KOPALNIACH PROCENTY BRUTTO W SCHODNICY  
do nabycia w biurze naftowym A. GOSTKOWSKIEGO Lwów, Pasaż Hausmana 1. 1.

Pocenach najniższych **POLECA.**  
Piece, magle, kasy ogniotrwałe, kasetki, Urządzenia kuchenne, Saneczki, Łyżwy, Narzędzia gospodarcze i rekodzielnicze, Meble żelazne, Wanny w wielkim wyborze, Artykuły metalowe :: ::  
**M. Kierski przedtem Pietrzycki**  
Lwów, Pasaż Nikolascha  
Handel towarów żelaznych. 4145

**Dla dzieci i młodzieży**  
na Gwiazdkę bogaty wybór nowości pierwszorzędnej wartości.  
**Kazimierz HAUSER**  
Romanowicza 11.

**Tapicer-Dekorator**  
przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, dekoracyjne i tapetowania w miejscu i na prowincji. 5666  
**Kazimierz HAUSER**  
Romanowicza 11.



**Piwo pilzneńskie**  
marka B. B.

przez inne browary naśladowane, a przez żaden niedoścignione.



**Piwo ołomunieckie**

marewe (jasne) eksportowe (ciemne) bawarskie  
Najznakomitsze wary z najlepszego morawskiego siodu (Hannamalz) i z czeskiego chmielu.



**Piwo podwójnie siodowe „Tryumf”**

z browaru „AUSTRIA” w Wiedniu. Dla bogatej ilości ekstraktu siodowego przez powagi lekarskie zalecane.



**PIWO**

browaru Ludwika Hr. Badenego w Busku doskonałe wary eksportowe, z najlepszego surowca. 4147

Nierzetelna konkurencja napełnia do naszych flaszek przeto we własnym interesie prosimy baczyć na wyżej wskazane etykiety. Bezpłatna dostawa do domu.

**Maks Wixel i Syn** LWÓW ul. Krakowska 1. 14. Telef. 97.

**Ostatni miesiąc! Sprzedaż okazyjna**  
towarów miod męskich i damskich  
w magazynie **„Imperial”**  
Lwów, plac Maryacki 3.  
Proszę oglądać bez obowiązku kupna. — Bajecznie tanio.  
**BAJECZNIE TANIO.**

**Elegancki piec „PHÖNIX”**

montowany niklem, ogrzewający pokoje o 80 mtr. sześć. 22 K. — o 130 mtr. sześć. 32 K. do nabycia tylko w



**KANTORZE NAFTOWYM**

przy ul. Lindego 2.  
Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotnie.

**Praktyczny podarek na Gwiazdkę**

Patentowane piecyki „Phönix” do opalania naftą. Nadzwyczajna siła ogrzewania. Zupelnie bezwonne, ozdoba każdego pokoju. 4109

**Na Gwiazdkę!! Torby szkolne**

w największym wyborze od K 4 do K 14  
poleca **„Foka”** specjalny magazyn wyrobów skórzanych i przyborów do podróży  
LWÓW, plac MARYACKI L. 3.  
Proszę oglądać bez obowiązku kupna.  
4098

**Wina na święta**

prawdziwe austriackie, węgierskie i zagraniczne, oraz wszelkie KONIAKI poleca winiarnia **Karola Weissa** przy ul. Sykstuskiej 1. 23.

**HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY** ul. Grodecka 2.

Program 23., 25., 26. i 27. grudnia.  
1. Gruntownie wyleczony. Komedya salonowa. 2. Walka o miliony. Bajecznie efektywny dramat w 4 aktach. 3. Dziennik Gaumont. Aktualności. 4. Zarty filmowe. Krótkie komiczne anegdoty, figle, satyry etc. 5. Film wojenny Nr. 8: Oblężenie Skutari.

**Nowosé! Sensacya 1912 Nowosé!**  
D. R. G. M. Nr. 526.081

**Noworoczne dowcipne powinszowania**  
w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym sensacyi i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.  
10 oryginalnych kart za uprz. nadesłaniem K 0'75  
25 " " " " " K 1'—  
50 " " " " " K 1'75  
100 " " " " " K 3'—  
Za powiątkiem o 40 h. drożej. — Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.  
Habighorst & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 149. 3905

**54 lat istnienia 54.**

**Najstarsza i najpoczytniejsza ilustracja polska Tygodnik ilustrowany**

Przeszło tysiąc stron tekstu i przeszło dwa tysiące ilustracji rocznie.  
„TYGODNIK ILLUSTROWANY” w roku 1913 zamieści najnowsza, świetną powieść Henryka SIENKIEWICZA p. t. „POD DĄBROWSKIM”, z ilustracjami Wojciecha Kossaka, WŁADYSŁAWA REYMONTA pt. „INSUREKCJA”, WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO p. t. „BIENIOWSKI”, BOLESŁAWA PRUSSA dwie ostatnie nowele „DZIWI NI LUDZIE” i „NIĆ NI GINIE”.  
PREMIA TYGODNIKA: poświęcone najwybitniejszym powieściom i roman som polskim i obcym 12 dużych tomów rocznie. CYKL ILLUSTRACJI WIELOBARWNYCH.

Warunki prenumeraty we Lwowie:  
kwartalnie 6'80 K z oprawą książek 8'30 K  
półrocznie 13'60 K " " 16'60 K  
rocznie 27'20 K " " 33'20 K  
W Galicyi z przesyłką pocztową:  
kwartalnie 7'20 K z oprawą książek 8'70 K  
półrocznie 14'40 K " " 17'40 K  
rocznie 28'80 K " " 34'80 K

Prenumeratę przyjmują: Administracja Tygodnika Ilustrowanego we Lwowie ul. Jagiellońska 3, oraz wszystkie księgarnie i biura dzienników. — Numera okazowe bezpłatnie.

**Czcigodna gospodyni! proszę kupować wyłącznie**

**DIADAL paloną kawę**

która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowymi naśladownictwami. Do każdego 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.  
Diadal kawa palona 1/4 kg. K 1'25  
Diadal salon. pal. 1/4 kg. K 1'35  
Elite Diadal palona 1/4 kg. K 1'50

Diadal kawa palona znosi skutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych. 4049

**Na Gwiazdkę!**

**Polskie wydanie**

**DZIEŁ FR. NIETSCHEGO**  
Tomów XIV. broszur. K 72'60, opr. 91'50 (Także pojedynczo do nabycia, katalogi na żądanie.)  
**PISMA C. NORWIDA**  
Tomów VII., cena za całość w prenumeracie K 80'—, pojedynczo T. A. (2 części) K 25 i br. T. C. K. 11'70.  
**Pisma współczesnych poetów i prozaików polskich**  
(Daniłowski, Orkan, Strug, Żeromski itd.) Katalogi na żądanie.

**ST. WYSPIANSKIEGO PISMA**  
22 tomów brosz. K 65'20 w ozdo. nej opr. K. 87'20.  
**Prof. M. SIEDLECKI JAWA**  
przyroda i sztuka, wrażenia podróżnika, broszur. K 14'70, opr. 16'70.

**POD ZNAKIEM POETÓW**  
XII. tomów (Brzozowski, Ostrowski, Z. Krasiński, J. Kasprzowicz, Szczęsny, Jedlicz J., Dębicki Z. itd.) — Komplet brosz. K 24'—, opr. 36'70, opr. w skórę K 72'—.  
**Książki dla młodzieży i dzieci. Katalogi bezpłatnie — poleca**

**A. S. Krzyżanowski** Księgarnia KRAKÓW, Rynek A.B.